Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 30 kwietnia 1936 r. Nr. 119

Ograniczenia dewizowe nie wpłyną ujemnie na polski handel zagraniczny

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — mg.). Dekret walutowy wprowadził znaczne ożywienie na rynku papierów procentowych. Największem zainteresowaniem cieszą się papiery dolarowe. Tu też notowana jest zwyżka kursów najsilniejsza. Pożyczka dillonowska osiągnęła kurs 99, podczas gdy poprzednio notowana była po kursie 93—95. Złotem ani walutami nikt się nie interesuje. Kursy dewiz w porównaniu z sobotniemi notowane są nieco niżej.

W sferach przemysłowo - handlowych wprowadzenie kontroli obrotu dewizami jest oceniane naogół dodatnio. Wyrażana jest tylko obawa, czy zarządzenia te nie wpłyną ujemnie na kształtowanie się naszego handlu zagranicą. Pewnego rodzaju zaniepokojenie panuje w kołach rolniczych, specjalnie na odcinku naszego wywozu rolniczego. Eksport rolniczy poważnie uzależniony jest od rozwoju naszego importu. Gdyby więc kontrola obrotu dewiz miała oddziaływać hamująco na nasz import, mogłyby powstać trudności w rozwoju eksportu artykułów rolnych. W sferach miarodajnych oświadczają, że obawy te są całkowicie bezpodstawne, gdyż wprowadzone zarządzenia dewizowe w żadnym wypadku nie mogą odbić się ujemnie na handlu zagranicznym.

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — mg.). W bieżącym tygodniu ukazać się mają zarządzenia, regulujące warunki i sposób wydawania paszportu zagranicznego w związku z zarządzeniami dewizowemi. Mówi się, iż uzyskanie paszportu zagranicznego będzie na przyszłość podlegało obostrzeniu w stosunku do obowiązujących do dziś przepisów. W tych dniach również ukaże się zarządzenie normujące t. zw. mały ruch graniczny zgodnie z zarządzeniami dewizowemi.

Rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie podatku od lokali

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. —mg.) „Dziennik Ustaw" ogłasza oczekiwane rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wykonania dekretu Prezydenta R. P. od podatku od lokali oraz dekretu dotyczącego podatku od nieruchomości. Rozporządzenie pierwsze ustala dokładnie, które lokale wolne są od podatku. M. in. zwolnione są lokale Banku Polskiego, Państwowego Banku Rolnego, Monopoli Państwowych, Zakładu Emerytalnego, Poczt, Telegrafów i Telefonów oraz Kolei. Wszystkie lokale zajęte przez inne instytucje państwowe oraz instytucje samorządowe podlegają podatkowi.

Mieszkania pracowników państwowych i samorządowych podlegają podatkowi. Wolne są również od podatku lokale reprezentacyjne oraz zajęte przez instytucje o charakterze religijnym, seminarja itd.

Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" mówi dalej o podatku od nieruchomości. Podatkowi temu podlegają wszelkiego rodzaju budynki oraz budowle wraz z podwórkami itd. oraz grunta niezabudowane o powierzchni do 5 tys. m. kwadr. włącznie bez względu na rodzaj użytkowania. Grunta niezabudowane o powierzchni ponad 5 tys. m. kwadr., jeśli nie są użytkowane jako pola uprawne, łąki, ogrody itp. również podlegają podatkowi. Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu o odroczeniu o 4 miesiące wpłat z odrębnej masy majątku Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks".

Zwycięzcy konkursu lwowskiego na pomnik Marsz. Piłsudskiego we Lwowie

Po uprawomocnieniu się protokołu przewodu sądowego oraz po otwarciu kopert z nazwiskami autorów prac, nadesłanych na konkurs, na posiedzeniu Sądu konkursowego dnia 25 kwietnia 1936 r. ustalono, że:

Nagrodę I-ą w kwocie 4.000 zł. otrzymała praca nr. 5, której autorami są: inż. arch. Zygmunt Majerski ze Lwowa i Juljan Duchowicz;

Nagrodę II-ą w kwocie 2.000 zł. otrzymała praca nr. 12, której autorami są: inż. arch. Zbigniew Wzorek ze Lwowa, przy współpracy: art. rzeźb. Janiny Reichert, mgr. Anieli Rafałowskiej-Wzorkowej, art. rzeźb. Fryderyka Tohta, Gustawa Błahuta, inż. arch. Romana Chrystowskiego i Marji Kohlbergerówej;

Nagrodę III-ą w kwocie 1.250 zł. otrzymała praca nr. 8, której autorami są: inż. arch. Stanisław Fiszer z Warszawy, inż. arch. Józef Łowiński, Warszawa, inż. arch. Józef Ufnalewski, Warszawa, inż. arch. Leonard Tomaszewski, Warszawa;

Nagrodę III-ą w kwocie 1.250 zł. otrzymała praca nr. 11, której autorami są: inż. arch. Zbigniew Wzorek ze Lwowa, art. rzeźb. Janina Reichert, mgr. Aniela Rafałowska-Wzorkowa, art. rzeźb. Fryderyt Toth, przy współpracy: inż. arch. Romana Chrystowskiego i Gustawa Błahuta;

Nagrodę IV-tą w kwocie 500 zł. otrzymała praca nr. 9, której autorami są: inż. arch. Dobrosław Czajka ze Lwowa i abs. arch. Zbigniew Lech;

Nagrodę IV-tą w kwocie 500 zł. otrzymała praca nr. 10, której autorami są: inż. arch. Karol Kocimski ze Lwowa, inż. arch. Tadeusz Wojciechowski, art. rzeźb. Marjan Wnuk;

Nagrodę IV-tą w kwocie 500 zł. otrzymała praca nr. 17, której autorami są: inż. arch. Juljusz Dumnicki z Krakowa, inż. arch. Janusz Juraczyński z Krakowa.

Radykali rezygnują z mandatów na rzecz socjalistów

Paryż, 29. 4. (Tel. wł. — K.). Premjer Sarraut odbył wczoraj konferencję z prezesem partji radykalnej Daladier. Przedmiotem rozmowy była rzekomo sprawa taktyki partji radykalnej w drugiem głosowaniu, przedewszystkiem zaś sprawa ewentualnych zrzeczeń się kandydatów radykalnych na korzyść innych partyj lewicowych.

Sprawa taktyki partji radykalnej była również przedmiotem obrad komitetu wykonawczego partji, lecz ze względu na skomplikowane zagadnienie taktyczne nie powzięto żadnych ostatecznych decyzyj. Naogół spodziewają się, że partja radykalna, opowiadając się w zasadzie za utrzymniem dyscypliny Frontu ludowego, powstrzyma się od wydawania ogólnych instrukcyj, pozostawiając swobodę ruchu federacjom prowincjonalnym.

Należy zaznaczyć, iż w środę o północy upływa termin zgłaszania kandydatur.

Paryż, 29. 4. (PAT.). B. minister budżetu i handlu, długoletni dep. Lamoureux, jeden z przywódców umiarkowanego skrzydła partji radykalnej, który nie uzyskał w pierwszem głosowaniu absolutnej większości, postanowił wycofać swą kandydaturę. Lamoureux nie mogąc liczyć na poparcie Frontu ludowego, gdyż zasada dyscypliny republikańskiej działałaby raczej na jego niekorzyść, wolał usunąć się od walki wyborczej.

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołało oświadczenie jednego z wybitnych przedstawicieli partji radykalnej, ministra oświaty Guernut'a, iż rezygnuje on na rzecz kandydata socjalistycznego, który uzyskał większą od niego ilość głosów. Guernut jako przewodniczący komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego, jest uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli doktryny Frontu ludowego w łonie partji radykalnej.

Również zgłosił swą rezygnację b. minister finansów Germain Martin, aczkolwiek uzyskał on w swym okręgu największą ilość głosów.

Anglja nie odda Niemcom kolonij

Londyn, 29. 4. (Tel. wł. O.) Na odbytem we wtorek wieczorem zebraniu parlamentarnego komitetu imperjalnego związku przemysłowego, uchwalono rezolucję stwierdzającą, że sprawa zrzeczenia się mandatów kolonjalnych nie może nawet być brana pod uwagę. Rezolucja przedstawia szereg dowodów na poparcie tej tezy, stwierdzając, że terytorja mandatowe mają dla imperjum brytyjskiego doniosłe strategiczne znaczenie.

Zawieszenie pseudoturystycznej organizacji niemieckiej

Poznań, 29. 4. (PAT) Starosta powiatu wolsztyńskiego zawiesił dnia 28 bm. działalność stowarzyszenia „Niemieckie Koło Wycieczkowe" ze wszystkiemi oddziałami, nielegalnie istniejącemi w powiecie. Zawieszenie spowodowane zostało nielegalną działalnością stowarzyszenia, która wyrażała się m. in. tem, że wymieniona organizacja łączyła wbrew statutowi cele sportowe z politycznemi, pobudzała członków do nienawiści rasowej i przyjmowała jako członków obywateli niepolskich.

W tym samym dniu starosta pow. wolsztyński zawiesił działalność „Deutsche Vereinigung" — Oddział Tarnowa" za działalność nielegalną.

Co usłyszał w Wiedniu Austen Chamberlain?

Londyn, 29. 4. (Tel. wł. O.) Sir Austen Chamberlain wyjechał dziś z Wiednia w podróż powrotną do Londynu. W związku z tem korespondent „Times'a" w Wiedniu donosi, że wizyta Chamberlaina w państwach Europy środkowej zamieniła się w podróż informacyjną, w czasie której angielski mąż stanu miał sposobność stwierdzić, że sytuacja wewnętrzna Austrji jest bardziej ustabilizowana niż mogło się to zdawać patrzącemu zdaleka. Sir Austen Chamberlain mógł sobie zdać sprawę, że w Europie środkowej istnieją trudniejsze zagadnienia niż gdziekolwiek indziej, lecz jeśli tylko nie nastąpi ogólny kataklizm, to czas i cierpliwość przyczynią się do rozwiązania tych zagadnień.

Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że chociaż Chamberlain spotykał się w Wiedniu z wieloma monarchistami, jednakże żaden z nich nie wyrażał opinji, aby zagadnienie restauracji Habsburgów mogło wchodzić w zakres praktycznej polityki. Opinja Chamberlaina jest jakoby taka, że o ile tylko Niemcy pozwolą Austrjakom rządzić Austrją tak, jak oni tego pragną, to między Austrją a Niemcami winny zapanować jaknajbardziej przyjazne stosunki.

Nowy krater Wezuwjusza

Neapol, 29. 4. (PAT) Część bocznej ściany krateru Wezuwjusza zawaliła się i o 200 mtr. niżej utworzył się nowy krater, z którego wypływa strumień lawy, nie zagrażający jednak sąsiednim miejscowościom.



Kronika telegraficzna

Paryż. Herriot stanie do ponownych wyborów w pierwszym okręgu w Lyonie. Kandydat komunistyczny zrzekł się kandydatury, zapewniając w ten sposób zwycięstwo Herriotowi.

Londyn. Rząd uznał, że nie nadszedł jeszcze czas, aby kobiety mogły pełnić służbę konsularną i dyplomatyczną z korzyścią dla państwa lub dla siebie samych.

Moskwa. W Moskwie panują niebywałe o tej porze roku upały. Temperatura dochodzi w słońcu do 30 stopni.

Moskwa. Rada komisarzy ludowych postanowiła przeprowadzić w styczniu 1937 r. ogólny spis ludności Związku Sowieckiego.

Jerozolima. We wtorek doszło w Nazarecie do starcia między demonstrantami a policją. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Kilkunastu Arabów i trzech policjantów odniosło rany.

Waszyngton. Za prezydentem Rooseveltem wypowiedziało się w stanie Pensylwanji 138.916 głosów, podczas gdy kontrkandydat republikański płk. Breckinridge uzyskał tylko 12.490 głosów.

Moskwa. Pomiędzy Wellen a Vankarem 15-tu myśliwych Eskimosów uniesionych zostało przez krę na pełne morze. Na poszukiwania ich wyleciały niezwłocznie samoloty, które zrzuciły Eskimosom zapasy żywności i cieplej odzieży. Generalna dyrekcja dróg morskich na północy wysłała dwa wielkie samoloty celem przewiezienia Eskimosów na ląd stały.

Buenos Aires. Donoszą z Rrio de Janeiro, że władze policyjne aresztowały prezydenta miasta dr. Pedro Ernesto Baptista. Aresztowanie nastąpiło naskutek wyniku przeprowadzonych dochodzeń, stwierdzających niezbicie, że prezydent miasta Rio de Janeiro brał czynny udział w przygotowaniach do akcji wywrotowej, której widownią była Brazylja w roku ubiegłym.

Londyn. Ramsey MacDonald po całkowitym powrocie do zdrowia opuszcza w dniu dzisiejszym klinikę.

Oddziały włoskie przekroczyły rzekę Mofer

Rzym, 29. 4. (PAT) Komunikat nr. 198. Marszałek Badoglio donosi: Włoskie kolumny zmotoryzowane, posuwające się wzdłuż drogi z Dessie do Addis-Abeby, zajęły wczoraj Macfud. Jedna z włoskich kolumn przekroczyła rzekę Mofer.

Na froncie somalijskim na całej linji rozwija się ożywiona działalność patroli. Oddziały libijskie rozbiły i rozprószyły w dolinie Sulul grupy nieprzyjaciela.

Do włoskich władz wojskowych zgłosili się Ugar Mohamed Omar, przywódca plemienia Ogaden Malingur, oraz szefowie i notable plemienia Somalisów Neiten, wyrażając uległość i proponując współdziałanie swych wojowników w toczących się operacjach.

Lotnictwo było bardzo czynne, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Proklamowanie nowego króla Egiptu

Kair, 29. 4. (PAT) Po odbytem wczoraj posiedzeniu Rady ministrów ogłoszone zostały następujące postanowienia rządu: Zwłoki króla Fuada przeniesione będą w środę o godz. 15-tej z pałacu Kubeh do pałacu Abdine. — We czwartek o godz. 10-tej orszak żałobny uda się do meczetu El Rifai, poczem zwłoki pochowane będą w katakumbach królewskich. Urzędowa żałoba trwać będzie 3 miesiące.

Po oddaniu hołdu pamięci zmarłego monarchy, komunikat głosi, że Rada ministrów po proklamowaniu nowego króla Faruka I-go pełni, poczynając od tego dnia, funkcje królewskie do chwili przekazania ich królowi. Orędzie prezesa Rady ministrów do króla Faruka wita jego wstąpienie na tron i zapewnia go o oddaniu i wierności rządu. — Premjer Ali Maher Pasza oznajmia również, że król Faruk przybędzie w dn. 1 maja do Marsylji, a 5 maja wyląduje na ziemi egipskiej.





Na zdjęciu z lewej — egipski następca tronu — książę Farouk, urodzony 11-go lutego 1920-go roku w Kairze. Z prawej — król Egiptu Fuad I.

ZGON ŚP. PROF. J. TALKO - HRYNCEWICZA

Zmarł w Krakowie w nocy z soboty na niedzielę w wieku lat 86, profesor antropologji na wydziale lekarskim U. J. śp. dr. Juljan Talko-Hryncewicz. Talko - Hryncewicz urodził się na Litwie. Po odbyciu studjów w Kijowie i Petersburgu i uzyskaniu dyplomu lekarza, praktykował w gubernji kijowskiej, później zaś na Syberji, pracując równocześnie naukowo w dziedzinie antropologji. Powołany na stanowisko profesora uniwersytetu Jagiellońskiego pracuje dalej w dziedzinie antropologji i jest przedstawicielem kierunku anatomicznego tej gałęzi wiedzy. Przed wojną odbył zmarły szereg wypraw naukowych do Azji, z których przywiózł wiele okazów naukowych.

Był czynnym członkiem Polskiej Akademji Umiejętności, oraz członkiem wielu naukowych towarzystw polskich i zagranicznych.

Śp. zmarły pozostawił bogatą spuściznę naukową, obejmującą blisko 500 dzieł i rozpraw naukowych, oraz cenne zbiory. Przed kilku laty z powodu podeszłego wieku prof. Talko-Hryncewicz przeszedł w stan spoczynku.

DWA ZABÓJSTWA KOBIET

Czortków, 29. 4. (Tel. wł. W.) Chorąży KOP-u Marjan Bolesław Stępień wystrzałem z browninga pozbawił życia swą 36-letnią żonę Genowefę Łucję. Stępieniowa osierociła troje małoletnich dzieci. Dochodzenia prowadzi posterunek żandarmerji.

Krosno, 29. 4. (Tel. wł. M.) Onegdaj w południe poszukiwany przez policję Tadeusz Kochański z Przylasków koło Zręcina, przybył pod dom swej narzeczonej Heleny Michalczyk w Leśniówce i wywoławszy ją z mieszkania, ugodził ją bagnetem wojskowym w pierś, kładąc trupem na miejscu. W przeddzień dokonania morderstwa Kochański został w czasie pościgu policyjnego dwukrotnie ranny, przyczem w czasie ucieczki ostrzeliwał się z karabinu wojskowego. Nazajutrz po morderstwie został zbrodniarz przytrzymany na strychu jednego z domów w Długiem koło Jedlicz. Został on oddany do dyspozycji władz sądowych.

Z Borysławia

TRAGICZNY WYPADEK W „S. A. GAZOLINA". Dnia 24 b. m. 50 letni Stanisław Woś, kotlarz firmy „Gazolina" spadł wraz ze zbiornikiem z wysokości 7 metrów i doznał złamania kilku żeber, oraz lewej nogi. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala powszechnego.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW FIRMY „MAŁOPOLSKA". Związek zawodowy pracowników umysłowych przemysłu naftowego, zwołał ostatnio zebranie pracowników umysłowych koncernu naftowego „Małopolska", celem zajęcia stanowiska wobec zamierzonej redukcji uposażeń, które już kilkakrotnie zostały obniżone. W powziętych uchwałach postanowiono zdecydowanie przeciwstawić się nowej redukcji płac.

Lwów, dnia 29. kwietnia 1936 r.

Lwów — stolicą nafty

Po niedawnej wizycie szefa resortu oświaty, gościł Lwów w swoich murach ministra przemysłu i handlu. Po prof. Świętosławskim, który przemawiał w auli uniwersyteckiej na temat roli kulturalnej naszego miasta, wczoraj gen. Górecki określił w swojem przemówieniu, wygłoszonem z okazji inauguracji Wyższego Urzędu Górniczego, znaczenie gospodarcze Lwowa.

Min. Górecki nazwał nasze miasto „nietylko geograficznie centralnym punktem tego obwodu, ale i gospodarczą, finansową i handlową stolicą przemysłu naftowego, a nadto i kolebką tego przemysłu". Słowa te, niewątpliwie słuszne, dobrze, że padły z ust członka Rządu, że więc odbiją się echem w całym kraju i uświadomią kogo trzeba, iż czynna a doniosła rola Lwowa nie należy tylko do przeszłości, świetnej lecz minionej, ale wypływa z dzisiejszego położenia, z realnych przyczyn gospodarczych i posiada swoje poczesne miejsce w planach polityki państwowej. Dobrze też, że usłyszeli je i przeczytali Lwowianie, zwłaszcza ci, których w ostatnich czasach ogarnął przesadny pesymizm i nałóg malowania w czarnych barwach przyszłości swego rodzinnego grodu.

Ale najlepiej, że słowa te nie były jedynie zwrotem retorycznym i trafną myślą, albo miłą obietnicą. Tym razem towarzyszyły one poważnemu czynowi i były jego uzasadnieniem oraz ilustracją. P. Minister Przemysłu i Handlu wypowiedział je bowiem, inaugurując działalność Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie oraz pracę Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Oba te fakty mają zaś doniosłe i korzystne znaczenie realne zarówno dla Lwowa, jak i dla południowo-wschodniego obszaru gospodarczego, którego Lwów jest głównym ośrodkiem.

Powołanie Wyższego Urz. Górniczego we Lwowie jest następstwem nowego podziału administracji górniczej w duchu decentralizacji. Zniósłszy analogiczny urząd w Warszawie, nowe rozporządzenie utworzyło trzy obwody górnicze: zachodni czyli katowicki, centralny—krakowski i wschodni z siedzibą we Lwowie. Lwowski obwód jest najrozleglejszy, sięga od Limanowej aż po wschodnią granicę i obejmuje wszystkie dotąd znane miejscowości występowania oleju skalnego oraz gazów ziemnych, łącznie z wszystkiemi niemal, odpowiedniemi zakładami przeróbczemi.

Nowy podział administracyjny, czyniący ze Lwowa siedzibę nowego, wyższego urzędu, nie jest wszak że jedynym faktem korzystnym, wczoraj święconym. Rozpoczęcie działalności Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, który odbył również wczoraj inauguracyjne zebranie swojej rady, jest faktem niemniejszego znaczenia i godnym najwyższego zainteresowania szerokich kół opinji. Jeśli bowiem został Lwów uroczyście pasowany na stolicę polskiego basenu naftowego, to jest też najbardziej zainteresowany w tem, aby ów basen — stanowiący bezcenne bogactwo narodowe, motor rozwoju gospodarczego oraz siłę obronną Państwa — nie pomniejszał swoich zasobów, aby nie wysychały jego źródła, aby, przeciwnie, coraz nowe szyby i nowe wiercenia, celowe oraz umiejętne, mnożyły wartość i rozszerzały wydajność naszych podziemnych źródeł naftowych. Wiemy, że wydajność ta spadała w ostatnich latach niezmiernie, wiemy, że w roku 1935 stanowiła ona zaledwie 25% produkcji z przedwojennego roku 1909 i wiemy zarazem, że główną tego przyczyną jest zastój w wiertnictwie pionierskiem, które posiada przed sobą jeszcze rozległe niewyzyskane możliwości.

Lwów, stolica przemysłu naftowego, dźwigać będzie odtąd już formalnie — jak słusznie podkreślił min. Górecki — zaszczytny obowiązek i odpowiedzialność za kierunek oraz dział polityki gospodarczej tak ogromnego znaczenia, jakim jest, w dzisiejszym świecie, przemysł naftowy. Od pomyślnego rozwoju tej gałęzi produkcji zależy nietylko dobrobyt i energja społeczna ziem południowych ze Lwowem, jako ich stolicą, ale także w znacznej mierze siła gospodarcza całego Państwa.

I. J.

ANGLJA I LIGA NARODÓW

Liga Narodów cierpiała od urodzenia na chorobę angielską (nomen omen), czyli t. zw. popularnie krzywicę. Twór ten, którego ojcem chrzestnym był śp. Wilson, nie mógł utrzymać się na własnych nogach; zawsze musiał go ktoś podpierać, ktoś z tych największych. I tak się zawsze wydarzało, iż ten, który brał Ligę pod ramię i prowadził, obierał taką drogę, jaka dlań była wygodna, a nie tę, którą Liga kroczyć miała.

Historja Ligi Narodów i jej akcyj politycznych składa się właśnie z długiego szeregu epizodów, w których Liga odgrywała rolę rachitycznego dziecka prowadzonego na pasku przez swych kolejnych opiekunów. A miało być zupełnie inaczej. Przynajmniej w wyobraźni tych, którzy pokładali wielkie nadzieje we wpływach Ligi na losy świata. Rzeczywistość rozwiewała nieubłaganie te wszystkie marzenia i dzisiaj rozgrywa się finał, akt ostatni mało chwalebnej działalności instytucji genewskiej, której decydujący cios zadała Anglja.

Gdy wybuchła wojna włosko-abisyńska, Anglja, która nie jest mimo wszystko państwem europejskiem, przyglądała się zrazu dość spokojnie impresie italskiej, licząc na to, iż ekspedycyjne armje Duce połamią sobie zęby o góry abisyńskie, pogubią się w bezdrożach Etjopji, a reszty dokona klimat i lest not last — wojownicy Negusa, trochę dozbrojeni kosztem Vickersa i Armstronga. Tak być miało, ale stało się zupełnie inaczej. I od chwili, gdy kwestja abisyńska nabrała charakteru i wagi sprawy doniosłej dla interesów kolonjalnych Anglji dla komunikacji z Indjami, dla supremacji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem i oceanie Indyjskim, z tą chwilą Italja stała się wrogiem Nr. 1 imperjum brytyjskiego, a Abisynja dzieckiem ukochanem Ligi Narodów (w wykładni Foreign Office).

Anglja więc wysunęła na pierwszy plan i zaangażowała Ligę Narodów jako przeciwnika Italji i obrońcę Abisynji. Nie czując się w danej chwili, jak to wyjaśnił Baldwin i Hoare, na siłach, aby móc już teraz stoczyć decydującą walkę z Italją o prymat na morzu Śródziemnem, użyła Anglja Ligi Narodów jako broń odporną i zaczepną przeciw Italji.

W toku wydarzeń i posunięć politycznych, które, w związku z wojną abisyńsko-italską, wciągnęły w swoją orbitę całą omal Europę, okazało się bezsprzecznie, iż Liga jako taka nie ma żadnego autorytetu, nie jest zdolna do żadnej akcji, że jako organizacja kolektywna nie reprezentuje nikogo z wyjątkiem tego lub tych, którzy w danej chwili chcą ja użyć i nią się posłużyć jako narzędziem do swoich celów.

Anglja nie jest mocarstwem europejskiem, jej interesy i to najżywotniejsze wybiegają poza krąg interesów europejskich. Dla Anglji więc Liga jest tylko rodzajem towarzystwa reasekuracyjnego na terenie europejskim; aby mieć spokój na kontynencie i nie być wplątanym w awantury. Anglja ma czas, może być więc zaskoczona przez wypadki, i było tak zwykle w historji W. Brytanji. Przegrywała zwykle wszystkie bitwy z wyjątkiem ostatniej. Przegrała pierwszą rundę z Italją — o prestiż. Ale odegra się w ostatniej. Na to liczy, na to ma odpowiedni zapas srebrnych kul w swych skarbcach, poto też zbroi się na dalszy dystans. A narazie i na dłużej chce mieć spokój na tyłach europejskich, aby się przygotować do rozgrywki. Dlatego to, wplątawszy Ligę w sprawę abisyńską, puściła ją Anglja później, gdy przyszła chwila decydująca, „kantem", odżegnała się od niej i wyprawiła jej pogrzeb pierwszej klasy.

Interesy imperjum brytyjskiego są wszystkiem dla Anglji, interesy Ligi i Europy — trzecią lub czwartą pozycją dopiero

R. E.

Młodzież na Jasnej Górze

W niedzielę 26 bm. odbył się w Warszawie II. Zjazd delegatów komitetów pielgrzymkowych ze wszystkich środowisk akademickich. Przedmiotem obrad, których honorowe przewodnictwo objął JE. Ks. Biskup Szlagowski, były sprawozdania komitetów środowiskowych oraz szczegółowe omówienie programu jasnogórskiej uroczystości. Delegaci środowisk przedstawili stan prac, w których na plan pierwszy wysuwa się propaganda i akcja, zmierzająca do zebrania funduszów na cele pielgrzymki. Następnie po dłuższej dyskusji uzgodniono program dnia w Częstochowie. Młodzież przybędzie z dworca na Jasną Górę partjami w miarę przyjazdu pociągów i odrazu przystąpi do Komunji św. Mszę św. dla wszystkich pielgrzymek odprawi JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond przed cudownym obrazem, wyniesionym w procesji na Szczyt klasztorny. Po nabożeństwie młodzież złoży ślubowanie. Cała ta uroczystość będzie nadawana przez Polskie Radjo.

Popołudniu cała młodzież weźmie udział w zebraniu, na którego program złożą się: zagajenie JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego, chóralny śpiew pieśni „Błękitne rozwinmy sztandary", przemówienia delegatów środowisk w kolejności starszeństwa uczelni, wręczenie ryngrafów i gwoździ do sztandarów, odczytanie otrzymanych i wysłanych depesz, wreszcie śpiew „My chcemy Boga". Zakończeniem pielgrzymki będzie nabożeństwo za Polskę.

Drugi zjazd postanowił zaprosić do Ogólno-polskiego Komitetu Honorowego JJEE. Ks. Biskupów Ordynarjuszy, rezydujących w miastach uniwersyteckich, JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego, JJEE. Księży Biskupów Częstochowskiego i Polowego, generała OO. Paulinów, duszpasterzy akademickich oraz rektorów i dyrektorów szkół wyższych.

W dalszym ciągu obrad, Zjazd ustalił ogólne ramy organizacyjne jako wytyczne regulaminu, który będzie obowiązywał uczestników pielgrzymki, zaakceptował projekt organizacji straży porządkowej i innych rodzajów służb, celem zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i karności wśród wielotysięcznej rzeszy młodzieży.

Pragnąc, aby idea ślubowania dotarła do wszystkich zakątków Polski, postanowiono, by każde środowisko kolportowało w przydzielonych mu djecezjach pocztówki z podobizną ryngrafu, votum i tekstem roty ślubowania, wydane obecnie w drugim 100-tysięcznym nakładzie.

Drugi zjazd przedstawicieli komitetów pielgrzymkowych, wychodząc z założenia, że dzień ślubowania musi być głębokiem przeżyciem całego Narodu polskiego, przyjął przez aklamację projekt odezwy. Będzie ona ogłoszona 3 maja w dniu święta Królowej Korony Polskiej i Święta Narodowego.

Minister Górecki wśród kombatantów

Wśród ciężkich zmagań idziemy naprzód

O godz. 17.30 sala Kasyna i Koła Lit.-Art. wypełniła się po brzegi lwowskimi kombatantami, przedstawicielami sfer gospodarczych i politycznych oraz reprezentantami władz administracyjnych z woj. Beliną-Prażmowskim i gen. Litwinowiczem na czele.

Za stołem prezydjalnym, otoczonym wieńcem sztandarów kombatanckich, zasiadł zarząd Federacji P. Z. O. O.

Przybyłego Ministra Gen. Romana Góreckiego, prezesa Zarządu Głównego Federacji powitał prezes Wojciech Gołuchowski, poczem imieniem Związku Obrońców Lwowa przemówił wiceprezydent Ostrowski. Następnie zabrał głos min. Górecki.

W przemówieniu swem p. Minister naszkicował obraz ostatnich zmagań się rządu z kryzysem i podkreślił obowiązki, jakie w tej chwili ciężkiej spoczywają na b. Obrońcach Ojczyzny.

Obecny rząd — mówił p. Minister — w szczególnie ciężkich warunkach musiał się podjąć odpowiedzialnej i wyczerpującej pracy. Wszak to jest pierwszy rząd, w którym nie zasiada Marszałek Piłsudski, a Jego decyzja we wszystkich dziedzinach życia była bezapelacyjna.

W zmaganiach się naszych z kryzysem poszliśmy jednak o niewielki krok naprzód.

Pierwszym sukcesem w tej walce, to uzyskanie równowagi budżetowej. Bez tego kardynalnego założenia każdej solidnej gospodarki nie można było myśleć o stworzeniu jakiegoś pozytywnego programu.

Drugim ważnym sukcesem w walce z kryzysem, to zwiększenie naszego obrotu handlowego i to głównie w dziedzinie przetworów przemysłu handlowego. Fakt dużego znaczenia, bo w konsekwencji musi nastąpić poprawa stosunków w rolnictwie i w tych gałęziach przemysłu, których produkcja służy wyłącznie potrzebom wsi.

Ta lekka poprawa sytuacji, to niewątpliwy wskaźnik poprawy ogólnego położenia gospodarczego. Ale nie należy być przesadnym zaraz optymistą, trzeba wytrwale iść naprzód, niezapominać o tem, że u nas ciągle i jeszcze bardzo długo będzie istniała duża rozpiętość między przyrostem rąk wyciągających się po pracę, a możliwością zatrudnienia tych rąk.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Minister podkreślił, że rząd jest daleki od wszelkich cudów i eksperymentów gospodarczych — bo im większe cuda, tem większe po nich załamania. Nie można przy wołaniu o szybką poprawę powoływać się na inne kraje i narody. Zawsze przy takich porównaniach trzeba wyjść od jakichś ustalonych układów odniesienia. Każdy kraj bowiem innem i odosobnionem dziś żyje życiem gospodarczem.

Gdy w ten sposób kroczymy ku lepszej przyszłości, równocześnie z rozmaitych stron zjawiają się opory przeciwne, pragnące ten proces zahamować.

Jedne z tych oporów, to całkiem zrozumiały wynik niewytrzymałości ludzkich nerwów, szarpanych długoletnią nędzą. Inne, po stokroć groźniejsze od pierwszych, to świadomą a zakonspirowaną ręką kierowane zaburzenia. Inicjatorzy ich spieszą się, akcja ich przybiera na sile, jakgdyby czuli, że niedługo będzie już zapóźno, nie będzie można wygrywać nędzy do ukrytych celów.

W tej sytuacji kombatanci muszą się stać ośrodkami odporu, muszą walczyć z podnoszącym głowę partyjnictwem. Oni, dawni żołnierze w tej organizacji odporności społecznej, muszą być zawsze na czele i tak postępować, jak gdyby w każdej chwili mieli stanąć przed swym Wodzem, by zdać Mu z tej walki raport.

Przemówienie p. Ministra nagrodzono burzliwemi oklaskami.

W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

Po zebraniu w Kasynie, Minister Górecki, jako prezes Zarządu Głównego Oficerów Rezerwy, udał się do lokalu tej organizacji, gdzie odbyła się koleżeńska pogawędka. W zebraniu tem wziął udział p. wojewoda Belina-Prażmowski i wicewojewoda Sochański.

W czasie zebrania chór rewelersów Z. O. R. odśpiewał kilka pieśni.

Jeszcze 110 km. do Addis-Abeby

Rzym, 28. 4. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 197. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie północnym kolumny włoskie na samochodach, które wyruszyły z Dessie, posunęły się o 140 klm naprzód drogą samochodową, wiodącą do Addis Abeby, nie trafiając na opór. Inna kolumna, która wyruszyła z Urra-Ilu, posunęła się o 50 klm i dotarła do rzeki Ua-Cit.

Na froncie somalijskim trwa zwycięska ofenzywa wojsk włoskich. Na lewem skrzydle frontu włoskiego oddziały włoskie, które wyruszyły z Daga-Medo, pobiły i rozproszyły znaczne grupy przeciwnika w dolinie rzeki Faf. Kolumna środkowa gen. Frusci zakończyła oczyszczanie od przeciwnika strefy Haman-Lei.

Asmara, 28. 4. (PAT) Agencja Stefani donosi z Gorrahei: Ze zdjęć dokonanych przez lotników włoskich widać, iż Haman-Lei, zdobyte przez Włochów, stanowiło prawdziwy obóz ufortyfikowany.

Fuzja Kół Pułkowych ze Związkiem Legjonistów

Warszawa, 28. 4. (PAT) Wyłoniona w dniu 21 listopada 1935 r. komisja z ramienia gen. Rydza-Śmigłego, jako prezesa Legjonowych Kół Pułkowych, oraz Zarządu Głównego Związku Legjonistów Polskich w osobach: gen. Sławoja-Składkowskiego, gen. Kruszewskiego, pułk. Albrechta, posła Sztrzaka, pułk. Orskiego, posła Brzęk-Osińskiego i sekretarza gen. Henisza, ukończyła swoje prace i przygotowała projekt statutu, mający na celu połączenie obu organizacyj. Projekt powyższy został zaaprobowany na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 21-go kwietnia 1936 r.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich na podstawie statutu zwołuje do Warszawy 13-ty walny zjazd delegatów na dzień 24 maja 1936 r.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z zanikającemi deszczami w dzielnicach wschodnich, a z większemi rozpogodzeniami na pozostałym obszarze kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie.

Jak można przekazać pieniądze zagranicę?

Pierwsze zarządzenia Komisji dewizowej

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł. — mg.) Na podstawie par. 6 rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta R. P. o kontroli nad obrotem złotem i dewizami, komisja dewizowa udzieliła bankom dewizowym zezwoleń na przekazywanie zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych na następujące cele: 1) zapłatę zobowiązań zagranicznych, wynikających z przywozu towarów z zagranicy, 2) pokrycie kosztów ekspedycji, ubezpieczeń i transportów sprowadzonych z zagranicy towarów i na pokrycie cła uiszczanego w walucie zagranicznej.

Na wyżej wymienione cele bankom dewizowym wolno wykonywać zlecenia do wysokości równowartości 1000 zł. w ciągu jednego dnia na zlecenie jednej i tej samej osoby fizycznej lub prawnej. Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych oraz przekazywanie pieniędzy zagranicę na kwoty wyższe od podanej lub na cele inne niż wyżej podane, wymaga zezwolenia komisji dewizowej.

Na przekazywanie pieniędzy zagranicę na utrzymanie osób, będących tam na studjach, na kuracji itp., wymagane jest zezwolenie komisji dewizowej. Podania, składane w tych sprawach do komisji dewizowej za pośrednictwem banków dewizowych muszą zawierać cel i termin pobytu oraz okres, na jaki jest przeznaczona przekazywana suma. Koszty pobytu w Sanatorjum, opłaty czesnego i td., muszą być udowodnione rachunkami. Jako dowody uzasadniające zapotrzebowanie mogą służyć poświadczenia konsulatów polskich, stwierdzające fakt oraz czas trwania pobytu zagranicą.

Na każde zapotrzebowanie zagranicznych środków płatniczych, musi być złożony należycie udokumentowany wniosek. Wniosek sporządzony być musi na odpowiednim druku, który za pobraniem opłaty manipulacyjnej w wysokości 50 gr. od sztuki, wydają wszystkie oddziały Banku Polskiego.

W razie zgłoszenia zapotrzebowania środków płatniczych w związku z wyjazdem zagranicę należy przedstawić paszport lub inny dowód, upoważniający do przekroczenia granicy. W wypadku przekazywania zagranicę należności z tytułu zapłaty zobowiązań zagranicznych, wynikłych z przywozu towarów, należy przedstawić fakturę, wystawioną przez zagranicznego sprzedawcę, oraz kwit urzędu celnego, stwierdzający dokonanie odprawy celnej.

Z tytułu zapłaty zaliczek na towary, które mają być sprowadzone z zagranicy, należy przedstawić dokumenty, stwierdzające konieczność zapłaty zaliczki, tj. ofertę, korespondencję itd. Przy spłacaniu procentów od pożyczek zagranicznych należy podać, od jakiego kapitału, za jaki czas i w jakiej wysokości mają być zapłacone odsetki. Do wniosku o przekazanie składki ubezpieczeniowej należy dołączyć polisę towarzystwa ubezpieczeniowego. We wnioskach o przekazanie należności za wykonanie usług i pracy należy wymienić, jakich usług i prac należności te dotyczą i przedstawić na to odpowiednie dowody. Wszystkie powyższe dokumenty muszą być w banku dewizowym złożone w oryginałach.

Pomagajmy sami sobie — mówi premjer van Zeeland

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj odbyła się w salonach hotelu Europejskiego konferencja prasowa, na której premjer i minister spraw zagranicznych Belgji, p. van Zeeland, złożył prasie oświadczenie, w którem ujął rolę Polski i Belgji w ogólnej sytuacji europejskiej. Sytuację tę określił premjer Zeeland jako dramat, którego aktorzy są równocześnie widzami.

Na szczęście — mówił prem. Zeeland — rozwiązanie dramatu leży jeszcze w rękach kierowników. W ciągu ostatnich kilku tygodni zaznaczyło się pewne uspokojenie, chwilowa przerwa. Ale zdaniem mojem nic nie zostało uregulowane. Tymczasem każdy zdaje sobie sprawę, że trzeba będzie, i to w niedługim czasie, znaleźć elementy trwałego rozwiązania. Sądzę, że takie elementy istnieją. Polska i Belgja z różnych względów, ale idąc niejako po linjach równoległych, są bardziej zainteresowane, niż ktokolwiek inny w znalezieniu możliwie szybkiem i pewnem tych elementów. Uczynimy, co będzie w naszej mocy, by tego dokonać. Wiem z doświadczenia jak cenną będzie współpraca w tym kierunku polskich mężów stanu.

Staraliśmy się więc w dalszym ciągu rozwijać i wzmacniać naszą politykę zbliżenia gospodarczego między Polską i Belgją. Polityka ta wyraziła się m. in. w układzie, który p. min. Beck zechciał podpisać w Brukseli. Stanowi ona zasadniczy przedmiot rozmów, które miałem zaszczyt odbyć w Warszawie z ministrem Beckiem i innymi członkami rządu polskiego. Uczyniliśmy pierwszy krok na tej drodze. Uczynimy i dalsze. Atmosfera naszej pracy jest wielce obiecująca i praca ta odbywa się pod pomyślnemi wróżbami.

Ze swej strony, nie zważając na wszystkie trudności jestem dobrej myśli, zgodnie z przysłowiem: „pomagajmy sami sobie, a Bóg nam dopomoże".

AUDJENCJA I ŚNIADANIE NA ZAMKU

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł. — mg.) W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji p. premjera van Zeelanda. Po audjencji na Zamku królewskim P. Prezydent podejmował śniadaniem p. premjera van Zeelanda.

W śniadaniu wzięli udział osoby towarzyszące premjerowi van Zeelandowi hr. Louis van Lichterwelde, baron de Traux de Wardin, p. Hoslaire, poseł Belgji w Polsce Paternotte de la Vaillee, p. Borel de Bitsche, oraz prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, minister Spr. Zagr. J. Beck, minister Skarbu E. Kwiatkowski, oraz szereg innych osób.

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj o godz. 22 min. 13 odjechał w drogę powrotną do Brukseli p. premjer van Zeeland wraz z małżonką oraz towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu głównym żegnali opuszczającego Warszawę premjera van Zeelanda premjer Kościałkowski, min. Beck, wicepre. Kwiatkowski i inni.

Determinacja czy komuniści?

Cytowany już przez nas niespodziewany, a sprzeczny z opinją Lwowa pogląd prof. St. Grabskiego na genezę wypadków lwowskich, wyrażony w jednym z dzienników warszawskich, wymaga omówienia ze względu na poruszony temat, oraz generalizację wniosków, jakie Autor wysnuł.

Prof. St. Grabski oświadczył — jak wiadomo — że:

„Niewątpliwie wyzyskują rozgoryczenie mas robotniczych — komuniści. Ale tłumaczyć wypadki krakowskie, częstochowskie i lwowskie komunistyczną tylko agitacją — to naprawdę ślepota.

Kto widział tę determinację i pogardę śmierci, z jaką kilkotysięczny pochód pogrzebowy przeszedł przez cały Lwów, na cmentarz Janowski, pomimo, że od dawanych doń salw padło wedle oficjalnych raportów kilkanaście trupów i około stu rannych, kto chwilę nad tem pomyślał, że wybijanie szyb zaczęło się dopiero po drugiej salwie i że te wybite w sklepach szyby nie znęciły idących w pochodzie bezrobotnych do rozproszenia się dla rabunku — ten, jeśli nie ma zupełnie wyjałowionego doktryną mózgu i serca, nie może nie rozumieć, że takich nastrojów tłumu nie stwarza sztuczna agitacja, że rodzą je tylko głębokie, tragiczne przeżycia w ciągu długich miesięcy beznadziejności.

Wytrzymałość mas ludności naszej na spowodowaną bezrobociem nędzę się kończy. I wytrzymałości tej nie wzmogą ani najostrzejsze represje policyjne, ani najwymowniejsze odezwy i rezolucje wiecowe tych, co są syci, przeciwko żydom, komunistom i obcym agenturom.

By te rezolucje trafiały do umysłów robotników — trzeba przedewszystkiem zapewnić im pracę i chleb".

PRZEDEWSZYSTKIEM JEDNO

Przedewszystkiem jedno, aby absolutnie nie było żadnych nieporozumień. Niema nikogo między nami, ktoby nie uznał, że głodującym masom bezrobotnych trzeba zapewnić pracę i chleb. Ten postulat powszechnie uznany, łączy się u nas z dużem pogłębieniem i zrozumieniem problemu socjalnego w życiu polskiem; ta powszechność zagadnienia socjalnego, która staje się podstawą wszystkich nietylko teoretycznych programów, ale i praktycznych rozwiązań w społecznem życiu wynikła zarówno z piekącej aktualności i rzeczywistości, jak i pod wpływem ogólnego prądu, który tej rzeczywistości jest zresztą wyrazem i potrzebą.

Problem socjalny zmienił jednak dzisiaj swój charakter. Nie dotyczy on tylko małej stosunkowo klasy świata robotniczego z fabryk i z kopalni. wyzyskiwanego przez ustrój kapitalistyczny.

Problem społeczny — to pytanie ogarniające w równym stopniu robotnika fizycznego, jak i pracownika umysłowego, t. zn. inteligencję; to zagadnienie wsi, to kwestja powszechnej pauperyzacji i nędzy.

KRWAWA IRONJA.

W tej sytuacji pojęcie „ludzi sytych" brzmi dziś paradoksalnie, jak prawdziwa, krwawa ironja; dźwięczy nam ono, jak echo pamiętnych lat z końca ub. stulecia i z początku bieżącego, kiedy garstka entuzjastów socjalistycznych po raz pierwszy rzucała z łamów jeszcze londyńskiego „Przedświtu" żagwie czerwonej pożogi, a nędzę i krzywdę robotnika wypisywała na sztandarach walki. Z przerażeniem patrzył ówczesny świat „ludzi sytych" na nowy budzący się odruch wyzyskiwanych.

Czyżby zatem dziś nie było sytych? Naturalnie, że są, żyją nawet między nami. Ale to nie oni wydają rezolucje wiecowe „przeciwko Żydom, komunistom i obcym agenturom". Bo jedynym sytym elementem między nami to właśnie owe obce agentury, a poza tem mała garstka mohikanów, t. j. pozostałych przy swojej egzystencji posiadaczy. Społeczeństwo, jego masy, ci właśnie, których odezwy czytaliśmy na murach miasta — to przedstawiciele proletarjatu wegetującego z dnia na dzień, czującego bezpośrednią łączność z nędzą wszystkich bezrobotnych, szukającego wspólnie z nimi drogi wyjścia i ratunku.

DWIE TENDENCJE.

Ale tu właśnie ścierają się w ciężkiej i krwawej walce dwie tendencje: jedna uosobiona już w Rosji Sowieckiej rzuca nam przed oczy miraże rewolucji światowej, po której ma nastąpić rzekome zbratanie wszystkich pod znakami Czerwonej Gwiazdy i kierunkiem moskiewskiego Kremlu, i druga, szukająca rozwiązania na podłożu socjalnych, gruntownych refom w granicach każdego narodu, reform dostosowanych do potrzeb i sytuacji każdego z państw narodowych.

Próby takiego rozwiązania, zbudowanego zgodnie z społecznym postulatem i instynktem narodowego samozachowania — spotykamy już w Europie. Podjął je choćby Hitler i Mussolini. Nie są to zapewne ostatnie słowa tego olbrzymiego wysiłku, tak, jak nie wypowiedziała ich również na swoim gruncie Rosja Sowiecka, przechodząca ciągle nową ewolucję w swoich stosunkach i urządzeniach społeczno-gospodarczych.

Tylko, że gdy tam doszło do zmiany zapomocą wypalenia żelazem całego dorobku i tradycji, zniszczenia wszystkiego, co było, aby na tem miejscu postawić nowe dzieło zaprzeczające duchowi cywilizacji, to socjalne ruchy niebolszewickie zdążają do reform, w których cywilizacja nie zostanie podeptana w imię interesu świata pracy, bo interes ten wcale tego nie wymaga; pożoga rewolucji potrzebna nie ludziom pracy, ale tym, którzy — ich rękami — chcą dopiąć zniszczenia, podeptać — zgodnie z teorją Marxa — prawo Boga, narodu i jednostki. Gdyby głód, a nie doktryna były motorem rewolucji, Rosja Sowiecka byłaby terenem już wielokrotnych rewolucji antybolszewickich, bo głód i nędza w Europie są igraszką w porównaniu z głodem ludzi w Rosji Sowieckiej.

Ale boteż komuniści tylko popchnęli Rosję do rewolucji w imię głodu, klęski i upodlenia, z chwilą jednak, gdy władzę objęli, bez pardonu, makabryczną „siłą woli" wystrzelali wszystkich, którzy podjęli skargę i protest przeciw nędzy. Prof. St. Grabski widział ten proces na własne oczy i napisał o nim źródłowe kapitalne dzieło pt. „Rewolucja", które postawiło go na zawsze w szeregach zasłużonych pisarzy i socjologów.

TEZY „REWOLUCJI".

Czytając jednak dzisiaj karty tej cennej książki powstaje nieodparte wrażenie, że jej Autor uległ chyba zasadniczej ewolucji w poglądach na genezę rewolucji, bo wyrażone w książce, a głoszone obecnie przez prof. St. Grabskiego teorje wyglądają zgoła inaczej. Gdy w „Rewolucji" prof. St. Grabski uznał, że

„jedyną naprawdę skuteczną ochroną przed rewolucją jest jasna, konsekwentna myśl państwowo-polityczna i siła woli w warstwie kierującej, a przedewszystkiem w rządzie" (wyd. z r. 1921, str. 163);

gdy dalej, za jedno z nieuchronnych zjawisk przedwiośnia rewolucji uważał prof. St. Grabski to, że

„wszyscy ją podsycają. Jedni nie znalazłszy dla swych projektów reform poparcia u monarchy, szukają go u masy, podniecają jej instynkty, denuncjują przed nią swych przeciwników, jako wrogów wolności i postępu, schlebiają ludowi, wmawiając weń cnoty, których niema, rozum, którego nie posiada i odwołując się do jego rozstrzygnięć w sprawach państwowych, na których się nie rozumie" (wyd. z r. 1921, str. 131);

to w 15 lat później prof. St. Grabski napisał onegdaj, „schlebiając ludowi" w jednem z pism warszawskich:

„kto widział tę determinację i pogardę śmierci....;

„takich nastrojów nie stwarza sztuczna agitacja..., rodzą je głębokie, tragiczne przeżycia...";

wytrzymałość mas ludności naszej się kończy....;

wytrzymałości tej nie wzmogą.... rezolucje wiecowe tych, co są syci;

„.... trzeba przedewszystkiem zapewnić im pracę i chleb".

„SIŁA WOLI RZĄDU".

A przecież w końcowych uwagach „Rewolucji" czytaliśmy wyraźnie, że sprawa nędzy nigdy nie jest najistotniejszą, byle bowiem „siła woli w warstwie rządzącej" była mocna i istniało do niej zaufanie, to

„lud będzie znosił spokojnie nadal i rosnącą drożyznę i niedomagania administracji bolesne nieraz upokorzenia dumy narodowej — bo wierzyć będzie, że są to chwilowe tylko trudności, wynikające ze zniszczenia wojennego i z poprzedniej niewoli lub krzywdy wyrządzane Polsce przez przemożnych nieprzyjaciół zewnętrznych — ale wszystko to zło przeminie.... (wyd. z r. 1921 str. 163).

Jeśli więc jaką receptę zgodnie z tezami „Rewolucji" — zalecićby się godziło, i z ust ich Szanownego Autora usłyszećby się chciało, to przedewszystkiem wzmocnienie „siły woli w warstwie kierującej, a przedewszystkiem w rządzie", bo właśnie jej prawdziwy czy pozorny brak ośmiela agentów Kominternu („nie przyjaciół zewnętrznych") do działania.

Jeśli zaś tak właśnie jest — to nietyle „determinację i pogardę śmierci" nam widzieć trzeba było w pamiętny czwartek lwowski, ile nieodzowność jaknajwiększej „siły woli rządu".

CZY WOLNO ROZGRZESZAĆ ZBRODNIĘ?

Słusznie prof. St. Grabski niejednokrotnie tępił i napiętnował próby gloryfikowania terrorystów z O. U. N., o których dawały się po stronie polskiej słyszeć głosy, że ich „determinacja i pogarda śmierci", z jaką działali, nadawała im poniekąd znamię wyjątkowe. Prof. St. Grabski w tego rodzaju ocenach widział zawsze próby rozgrzeszania zbrodni przeciw Polsce i rozbrajania postawy moralnej społeczeństwa polskiego.

Walka w dziedzinie politycznej i społecznej, jak wogóle każda zresztą walka prowadzona z głębokiem poczuciem słuszności i bez wewnętrznego zakłamania, ma to do siebie, że w jej trakcie nie wolno rozgrzeszać przeciwnika a siebie rozbrajać. Nie wolno tego robić szczególnie wtedy, gdy przemawiają nie słowa, ale krew. Takie rozgrzeszanie jest bowiem wstępem do klęski.

Nie przeczę, że byli w lwowskim tłumie tacy, którym było wszystko jedno, czy żyć, czy umierać. Na to pytanie trudno odpowiedzieć, kto nie był w duszy głodnego desperata. Ale czy wolno powiedzieć, że to cały tłum ludzki był takich? Czy wolno brać na sumienie taką tezę, skoro się wie, że były masowe rabunki, rozbijanie sklepów, wywracanie tramwajów, podpalanie składów i niszczenie podstawowych zasad ładu i porządku? Czy to mogli zrobić samorzutnie ludzie bezrobotni, szukający przecie chleba, a nie zbrodni?

Czy wolno pozatem w dzisiejszym momencie zbrodnię otoczyć aureolą „pogardy śmierci", uzasadniać ją „głębokiem przeżyciem" i tłumaczyć opinji, że tak być musiało? Któż zechce przeciwstawić się takiemu ruchowi ulicy, skoro utrwali się nam w pamięci świadomość, że ci ludzie w imię chleba i pracy idą pod kule, a tej pracy dać im odrazu niema z czego, a może jej i długo nie będzie? Czy mamy zatem złożyć broń i bezwolnie wpaść w męty rewolucji?

Jako Polak, jako patrjota i nacjonalista, jako człowiek, który osobiście miałby pełne prawo stanąć w szeregach „zdeterminowanych" proletarjuszy przeżywających z wszystkimi dzisiejszy straszliwy okres — mam serdeczny żal do prof. St. Grabskiego, że — z przyczyn których nie umiem sobie wytłumaczyć — głos jego nie stał się promieniem, który wskazuje drogę, że nie napoił nikogo wiarą.

Mimowoli tylko wracam wspomnieniem do „Rewolucji" i czytam jeszcze raz znakomite ustępy o tych, co to — niestety — „podniecają instynkty masy i schlebiają ludowi"...

A już się prócz tego nie godzi z chrześcijańskiego punktu widzenia rozgrzeszać krwawą rewoltę, bo nie jest cechą chrystjanizmu bunt i krwawy odwet, ale obok sprawiedliwości — pokora i poddanie. Może to nie są cechy właściwe w życiu praktycznem i trudno je zalecać na codzień, ale wspominam tu o nich tylko dlatego, że przedostatniem hasłem prof. St Grabskiego rzucanem codopiero z sal publicznych w zgromadzone masy, nie co inne było, jak właśnie propaganda chrześcijańskich zasad w życiu państwowem. Nie z takim zaiste sztandarem zniszczenia i nienawiści szli umęczeni nędzą i opuszczeniem ci pierwsi z katakumb, a i dzisiaj żadną metodą nieda się uzasadnić idea chrześcijańskiego porządku z tem, co się działo w dniu 16 b. m. we Lwowie. Nie chrześcijańskie to ręce prowadziły tłum, ale chrześcijanizmowi nietylko obce, ale i wrogie, nienawistne. I jakżeż tu tę robotę pokrywać słowem usprawiedliwienia, kiedy — troszcząc się i wołając najgłośniej o chleb i pracę dla bezrobotnych — trzeba z równą siłą nazwać po imieniu, piętnować najostrzej to, co było zbrodnią i tych, co do tej zbrodni przeciw porządkowi poprowadzili, co z premedytacją podpalają nam dom i których wyłączną odpowiedzialnością obarczyć musimy za to, co się stało.

NARZĘDZIA HEROLDÓW REWOLUCJI

I dlatego z przekonaniem wierzę, i pozytywnie to widzę, że to nie „determinacja", „głębokie przeżycia", i „pogarda śmierci" pchały głodnych ludzi i pochłonęły ofiary w Krakowie, w Częstochowie, we Lwowie, ale wyłącznie przemyślana taktyka agitatorów komunistycznych — wbrew zamiarom przewódców i organizacyj robotniczych — wykorzystała biednych ludzi do walki, w której padły trupy.

Szukając zaś drogi wyjścia wołam: chleba i pracy dla bezrobotnych? Postokroć tak.

Ale równocześnie i nadewszystko „silna wola rządu", tak, jak to już przed 15 laty pisał prof. St. Grabski i co do dzisiaj jest równie ważne i decydujące, jak wówczas. Bo prawa rewolucji są zawsze jednakowe. Nędza i głód, które w większej lub mniejszej mierze istnieją od początku świata, są tylko narzędziem z poduszczenia heroldów rewolucji zawsze wówczas, gdy się im wydaje, że można wypróbować siłę woli sfer kierujących.

KLAUDIUSZ HRABYK

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zadłużenie Polski

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan długów Państwa Polskiego ogółem wynosił na 1 stycznia r. b. — 4.756.811 tysięcy złotych wobec 4.691.647 tysięcy złotych na 1 stycznia 1935 r.

Z zestawienia tego wynika, że ogółem zadłużenie Państwa Polskiego w ciągu roku ubiegłego wzrosło o przeszło 65 miljonów zł. Na zadłużenie wewnętrzne przypada — 1.474.820 tys. zł., a na zagraniczne 3.281.991 tys. zł. Zadłużenie wewnętrzne Państwa Polskiego z tytułu pożyczek emisyjnych wynosi — 1.102.569 tys. zł., natomiast zagraniczne pożyczki emisyjne wynoszą 875.379 tys. zł.

Różne długi wewnętrzne — jak bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim, zadłużenie obligacyjne w Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i wobec magistratu m. Warszawy — wynoszą 372.251 tys. zł. Dług państwa wobec rządów państw obcych wynosi — 2.081.976 tys. zł., a dług polikwidacyjny — 324.636 tys. zł.

Jeżeli chodzi o zadłużenie wewnętrzne, to w ciągu roku ubiegłego długi Państwa Polskiego wzrosły o 128.6 milj. zł., natomiast długi zagraniczne uległy zmniejszeniu o 63.4 milj. zł.

W Banku Polskim „złoty" ruch

W Banku Polskim we Lwowie panuje wielki ruch przy kupnie przez Bank złotych monet i waluty obcej. Na skutek zarządzeń dewizowych, publiczność przynosi do Banku obfity materjał walut, złota, a nawet złota w sztabach, aby je spieniężyć po obowiązującym kursie. Bank Polski od szeregu miesięcy nie widział tak wielkiego materjału i kapitałów, leżących dotąd w bezruchu, w zupełnem zamrożeniu ze szkodą i to bardzo wielką dla obrotu gospodarczego i możliwości finansowania dużych inwestycyj.

Z powyższego wynika, że zarządzenia dewizowe spowodowały w konsekwencji wypłynięcie na rynek gospodarczy bardzo znacznych zapasów waluty obcej, kupowanej za złote go polskiego. Zaofiarowywanie złotych monet i obcych walut do wymiany na złote polskie odbywa się również w innych bankach dewizowych. Na giełdzie zaobserwowano bardzo duże zainteresowanie papierami lokacyjnemi.

KTO SPEKULOWAŁ?

„Czarna giełda" w letargu

Do niedawna nader aktywna i przeruchliwa lwowska „czarna giełda" jakgdyby zamarła. Ulice św. Stanisława, Rejtana i boczne pasaże jakgdyby wymiecione. Tu i tam, jakaś grupka, podająca sobie „nowiny", a zresztą, spokój, letarg.

Wszyscy ci, którzy zajmowali się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży walut zapadli się pod ziemię. Nietylko nikt nie chce ryzykować wysokich kar dla kilkuzłotowego zarobku, ale także brak gotówki uniemożliwia przeprowadzanie niedozwolonych transakcyj. W tej chwili spekulacja nie ma żadnego pola do działania, pracują i regulują życie finansowo-gospodarcze banki dewizowe.

Spryt jednak czarnogiełdziarzy zechce prawdopodobnie wynaleźć jakieś nowe źródło spekulacji, w myśl zasady — nie można przejść górą, to przejdzie się dołem.

Skądinąd dowiadujemy się, że w ostatnich dniach przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych odpływało z Polski zagranicę codziennie od 5 do 8 milj. zł.

Zapotrzebowanie dewiz było szczególnie silne w kołach żydowskich, które w ciągu ostatnich kilku tygodni ulokowały większość kapitałów na rynku londyńskim i w Palestynie. Jedna ze znanych w Warszawie hurtowni żydowskich wycofała z banków polskich cały swój kapitał rezerwowy w wysokości 500 tys. zł. i ulokowała go na rynku londyńskim. Machinacjom tym, które miały wyraźnie na celu poderwanie złotego, wydane przez rząd ograniczenia dewizowe zdołały na razie położyć kres. Obecnie spekulacja przeniosła się na drugi dla stałości waluty niezwykle ważny odcinek życia gospodarczego — ceny.

Wśród hurtowników żydowskich dają się zaobserwować wyraźne tendencje w kierunku wywołania zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. W ten sposób poderwaną być ma wartość złotego na rynku wewnętrznym, co nie pozostałoby bez wpływu na stałość kursu naszej waluty.

Przeciwdziałanie tej akcji jest obowiązkiem zarówno rządu jak i społeczeństwa.

Gdzie zaprowadzono ograniczenia dewizowe?

Następujące państwa wprowadziły ograniczenia dewizowe:

Austrja (październik 1931), Bułgarja (październik 1931), Czechosłowacja (październik 1931), Danja (wrzesień 1931), Estonja (listopad 1931), Grecja (wrzesień 1931), Hiszpanja (maj 1931), Islandja (wrzesień 1931), Jugosławja (październik 1931), Litwa (listopad 1935), Łotwa (październik 1931), Niemcy (1931), Polska (kwiecień 1936), Portugalja (październik 1922), Rumunja (maj 1932), Turcja (luty 1930), Węgry (sierpień 1931), Włochy (maj 1934), Afganistan, Persja, Angola, Mozambik, Argentyna, Brazylja, Boliwja, Chile, Paragwaj, Urugwaj, Meksyk, Nicaragua.

Daje to pojęcie o ograniczeniach obrotów kapitałami na świecie, zwłaszcza, że poza oficjalnemi ograniczeniami są jeszcze ograniczenia mniej lub więcej pośrednie.

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 29 kwietnia

Notowania Giełdy warszawskiej. — Pierwsza cyfra sprzedaż — druga kupno:

Belgi belgijskie 90.06 — 89.63, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.25, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.57 — 172.73, funty angielskie 26.32 — 26.15, guldeny gdańskie 100 — 99.55, korony czeskie 19.25 — 18.85, korony duńskie 117.49 — 116.55, korony szwedzkie 135.73 — 134.75, korony norweskie 132.23 — 131.25, floreny holenderskie 361.57 — 359.85, liry włoskie 34 — 32, marki niemieckie 142 — 140, marki fińskie 1130 — 1110, pesety hiszpańskie 64.50 — 65.50.

AKCJE

Bank Polski 98.00, Cukier 27.50 28.00 27.00, Węgiel 13.00 12.50, Lilpop 10.00 Ostrowiec 27.00 26.75, Starachowice 31.00.

Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. premj. inwestycyjna pierwsza emisja 70.00 — 69.50, 4 proc. premj. inwestycyjna druga emisja 68.75 — 69.00, 5 proc. poż. konwersyjna 55.75 56.00, 5 proc. poż. kolejowa 55.50, 6 proc. poż. dolarowa 79.75, 4 proc. premj. dolarowa 51.50 51.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 68.50 69.25 ost. drobne 72.00 setki.

DEWIZY

Pierwsza cyfra tranzakcje — druga sprzedaż — trzecia kupno.

Belgja 89.88 90.06 89.70, Berlin 213.45 213.98 212.92, Gdańsk sprzedaż kupno 100 99.80, Holandja 360.85 361.57 360.13, Kopenhaga sprzedaż kupno 117.49 116.91, Londyn 26.25 26.32 26.18, N. Jork 5.31 i pięć ósmych 5.32 i siedem ósmych 5.30 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.31 i siedem ósmych 5.33 i jedna ósma 5.30 i pięć ósmych, Oslo sprzedaż kupno 132.23 131.57, Paryż 35.01 35.08, 34.94, Praga 21.95 21.99 21.91, Sztokholm 135.40 135.73 135.07, Szwajcarja 173.23 173.57 172.89, Włochy sprzedaż kupno 42.50 42.00, Helsingfors sprzedaż kupno 11.59 11.53, Hiszpanja sprzedaż kupno 72.70 72.40, Montreal sprzedaż kupno 5.29 i jedna czwarta 5.26 i trzy czwarte.

Lwów, dnia 29 kwietnia

LONDYN. N. Jork 4.93 i trzynaście szesnastych, Paryż 74.98, Medjolan 62.68 Bruksela 29.22, Zurych 15.16, Amsterdam 7.27 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.28 i pół.

ZURYCH. N. Jork 3.07 i jedna ósma, Londyn 15.16 i trzy czwarte, Paryż 20.22 i jedna czwarta, Praga 12.69, Medjolan 24.15, Belgja 51.90, Amsterdam 208.37 i pół, Oslo 76.22 i pół, Kopenhaga 67.72 i pół, Sztokholm 78.22 i pół, Berlin 123.40.

PARYŻ. N. Jork 15.19, Londyn 75.00, Medjolan 120, Bruksela 256.62, Zurych 494.50, Amsterdam 1030 i jedna czwarta, Berlin 610.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 29 kwietnia

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące i otrębach, oraz nasieniu słonecznika.

Żyto nieco potaniało, pozatem ceny niezmienione.

Tendecja naogół niejednolita, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Żyto standart I 14.00 — 14.25, żyto standart II 13.75 — 14.00.

Inne kursy niezmienione.

Życie gospodarcze

— W bieżącym roku podjęte mają być roboty nad budową kanału spławnego, łączącego Zagłębie węglowe z Krakowem. — Przy budowie tego kanału wykorzystany ma być odcinek robót, przeprowadzonych między Oświęcimem a Spytkowicami w czasach przedwojennych przez rząd austrjacki. Ostatnio niektórzy fachowcy wysunęli projekt zarzucenia budowy na tej trasie i poprowadzenia kanału przez Olkusz i Ojców.

— Podług danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zaległe składki za ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa we wszystkich 65 ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa na 1 stycznia r. bież. wynosiły — 106.742.851 zł., w tem zaległości do 31 grudnia 1933 r. wynoszą — 77.464.663 zł., a zaległości powstałe po 1 stycznia 1934 r. (po wprowadzeniu ustawy scaleniowej) — 29.278.188 zł.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 94

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Panie Medyński! Czego się pan zamyśla? Brać go prędzej, bo ucieknie — usłyszał nagle dolatujący zgóry głos Marty.

Ale Medyński ani drgnął. Skonałby raczej, niżby miał ruszyć się z miejsca. Stał nadal jak skamieniały. Poprostu dlatego, że nie miał pewności, czy ten głos nie jest tylko złudą, wywołaną przez strasznego bazyliszka. Zato Marta dowiodła, że nie uznaje żadnych przesądów, widząc bowiem zupełną niezaradność zarządzającego, zbiegła czemprędzej ze schodków i złapała groźnego potworka właśnie w chwili, kiedy zamierzał ukryć się ponownie w loszku, stuliwszy na widok nowej postaci swą wspaniałą szmaragdową kryzę.

Złapała go we własny fartuch.

— Tak się robi — rzuciła z niecierpliwym wyrzutem. — A pan stoi, jakby pana co urzekło.

Medyński westchnął ciężko, jak człowiek, którego zbudzono nagle z głębokiego snu.

— Muszę być bardzo zedenerwowany — powiedział z bladym uśmiechem. — Sam nie wiem, czemu się tak przestraszyłem. Co tam takiego ucapiła pani Marta? Kota?

— Ale! Kota! — wzruszyła ramionami odważna gospodyni. — Siedź spokojnie! — trzepotała ręką po fartuchu, w którym złowieszcze stworzenie rzucało się gwałtownie, sycząc jak żmija.

Związała fartuch na solidny węzeł. Trzepnęła po nim dłonią jeszcze raz i powiedziała z widocznem zadowoleniem:

— No, mamy więc nareszcie naszego bazyliszka. Wyobrażam sobie, jak się ucieszy profesor, kiedy dostanie go z porotem do klatki.

— Kogo dostanie do klatki? Bazyliszka? — wybełkotał zdumiony Medyński.

— Tak. To przecież jest taka jaszczurka z ciepłych krajów. Uciekła tu do nas z muzeum, tego z Jezuickiej. Wie pan Medyński. Tam trzymają różne gady i ryby i inne paskudztwa. Profesor, co tem zawiaduje, już dwa razy przychodził do mnie i pytał, czy nie widziałam tej jaszczurki. Teraz dostanie ją z powrotem. No, ale dosyć już. Przecież to tak późno. I co pan Medyński sobie myśli, że ja będę tu zawsze spędzać noce — oburzyła się nagle. Chodźmy już nareszcie do tego lochu.

Tu autor pozwala sobie zaznaczyć, że gdyby podobna sytuacja miała miejsce jeszcze miesiąc temu — Marta zapewne nie poskąpiłaby biednemu Medyńskiemu sarkastycznych uwag na temat jego przesądności. Dlaczego postąpiła inaczej, oszczędzając wielkodusznie jego ambicję, dowie się czytelnik przy końcu niniejszej opowieści.

W następnej chwili nasza zacna para wspólnym wysiłkiem otworzyła drzwi tajemniczego loszku. Poszło to zresztą bez żadnych trudności. Zardzewiałe zawiasy, już za pierwszem naciśnięciem, wypadły same ze spróchniałych desek i loszek, do którego nie zaglądał prawie nikt od czasów możnego a przezornego komasa mazowieckiego, stanął otworem, a wtedy z ust obojga wydarło się głośne:

— A...

XII.

JAD SŁOŃCA.

Pociąg, idący ze Splitu przez Zagrzeb, od kilku minut już stał na dworcu południowym i wszyscy pasażerowie dawno opuścili wagony, udając się każdy w swoją stronę, kiedy pani Borkowej udało się nakoniec przekonać Pawła że dłużej spać nie można, że trzeba wstać i udać się na nocleg do hotelu. Namowy przez czas dłuższy nie działały wcale. Paweł spał, albo też udawał tylko, że śpi, schowawszy się wraz z głową pod płaszcz, który wisiał przy oknie wagonu. Pani Borkowa, ograniczając się z początku do łagodnych perswazyj, zniecierpliwiła się z chwilą, kiedy do przedziału coraz natarczywiej zaczęła zaglądać kobieta, która przyszła sprzątać. Wtedy pani Borkowa nieoczekiwanie energicznym ruchem zdjęła płaszcz, zasłaniający twarz Pawła, mówiąc:

— Dosyć tego, Pawełku. Zdążysz jeszcze przespać się w hotelu.

— Dobrze, mamusiu — odpowiedział z dziwną uległością. — A zatem do Warszawy pojedziemy dopiero jutro, prawda?

Spojrzała na niego oczami pełnemi bólu, bo już jadąc do Dalmacji projektowali sobie, że w drodze powrotnej pozostaną cały tydzień w Wiedniu i Paweł cieszył się zawczasu, że będzie mógł zapoznać się dokładniej z architektonicznemi skarbami pięknej stolicy naddunajskiej. A teraz nagle podsuwa jej myśl, aby jechali już jutro? I to wtedy, kiedy mają na to. Ba! Mają przecież o wiele więcej niż potrzeba. Są bogaci. Bardzo bogaci.

(C. d. n.)

SZKLANE DOMY

TAJEMNICE SUTEREN

Przed biurem VII. wydziału magistratu przy ul. Akademickiej stoi codziennie tłum ludzi. Bezrobotni, czekający na bony obiadowe, starcy, którzy pragną otrzymać zasiłek pieniężny, bezdomni, eksmitowani z mieszkań, ludzie pozbawieni jakiejkolwiek podstawy do życia, wogóle biedacy najrozmaitszej kategorji — szukają oparcia przedewszystkiem w instytucji, powołanej do ratowania ofiar nędzy i bezrobocia: w opiece społecznej gminy.

Petenci opisują swą sytuację, wnoszą podania. Czy mówią prawdę, czy nie są symulantami i naciągaczami, których niebrak w dzisiejszych czasach obok rzeczywistych nędzarzy? Na to posiada magistrat niezawodny sposób: wywiad społeczny. Dociera on do sedna każdej sprawy, do mieszkania każdego z proszących o pomoc, bada na miejscu ich stan majątkowy i stosunki rodzinne, obserwuje ludzi tam, gdzie najbardziej są sobą, we własnych domach. Dawniej badania te odbywały się w sposób dość prymitywny — prowadzili je bowiem woźni magistracy. Od niedawna powierzono to zadanie ośmiu specjalnym wywiadowczyniom, które już poprzednio nabyły praktyki na wywiadach społecznych Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej.

Dzięki takim wizytom we wszystkich norach, w jakich gnieżdżą się ubodzy, petent przestaje być zagadką o kilku niewiadomych, a podanie jego gołosłowną skargą wątpliwej rzetelności. Popiera je opis rzeczywistego stanu rzeczy, skreślony przez naocznego świadka, dla którego rozstępują się ściany niemych domów, odkrywając przerażające nieraz obrazy życia. — Rzecby można — domy stają się szklane, chociaż daleko im do świetlanej wizji, śnionej przez Żeromskiego w „Przedwiośniu".

Ubrałam się raz w czapkę - niewidkę i poszłam z jedną z wywiadowczyń na zwiedzanie „szklanych domów".

LOKATOROWIE CMENTARNEJ SZOPY

Zaniedbane podwórze, na niem jakieś parterowe oficyny, w których labiryncie szukamy wskazanego adresu. W małej izdebce, będącej kuchnią, jadalnią, sypialnią, pracownią — mieszkają dwie rodziny bezrobotnych. Dwa małżeństwa, pięcioro dzieci, razem dziewięć osób, a w izbie stoją tylko dwa łóżka i wózek dla najmłodszego dziecka. Kto nie zmieści się na łóżku, musi męczyć się na podłodze, mając za posłanie trochę szmat, bo brak nawet siennika.

Dawniej było jeszcze gorzej. Jedna z rodzin, dzielących się tą izdebką, mieszkała przez pięć miesięcy w szopie, jaką sklecili sobie z desek pod parkanem cmentarza Gródeckiego.

Gospodarzą w domu obie kobiety — jedna dogląda kuchni, druga usiłuje uspokoić krzyczącą w niebogłosy małą Zosię. Starsze dzieci są w szkole, mężczyźni wyszli rozejrzeć się za robotą.

— Czy mąż pani zarabia? — pyta wywiadowczyni jedną z kobiet.

— Teraz nie, dawniej był furmanem. Przyjechaliśmy z Czech, mąż pracował wtedy przy budowie kościoła św. Elżbiety.

— Dawne czasy — a teraz z czego żyjecie?

— Ja chodzę do posługi, mąż czasem zarobi przy zrzucaniu węgla. Mamy zasiłek z magistratu. Ot, dzięki Bogu, że człowiek żyje i ma dzieci dobre...

Nawiasem mówiąc, najdrażliwsze to pytanie. Najtrudniej dowiedzieć się o wysokość zarobku, choćby był najmniejszy. Ale w tym wypadku sprawa nie przedstawia się tajemniczo.

NIEOGARNIONE SZCZĘŚCIE

Druga z lokatorek nie może i nie próbuje ukryć nieogarnionej radości, jaka ją rozpiera, rozpromienia, każe nieustannie śmiać się i żartować. Oto mąż poszedł dziś pierwszy raz do roboty. Na „magistrackie", wzięli go do robót drogowych. Niewiadomo jeszcze ile dostanie — może 12 zł. na tydzień?

Wszystko jedno, ale to przecież szczęście, takie ogromne szczęście, że biednej kobiecinie robota z rąk leci, a cały świat wydaje się siedliskiem uciechy.

— A jakże z dziećmi?

— Najstarsza Marysia ma 15 lat, chodzi do krawca na praktykę, ale jeszcze nic nie zarabia. Władzio jest w 7-mej klasie i ma całe utrzymanie w bursie. Dwoje najmłodszych dostaje mleko z miejskiej poradni.

Ciężko, ciasno, potrzeb dużo, ale jeszcze nie najgorzej — zwłaszcza, gdy twardą dolę ozłaca rzecz bez ceny: humor i pogoda umysłu.

NIEŚLUBNA

Takie skarby nie wszędzie można znaleźć. Trudnoby ich szukać w pewnej suterenie na przedmieściu, gdzie w kuchni i pokoiku mieści się tragedja kilku wykolejonych przez nędzę istot. Jest wdowa z dwiema córeczkami, zarabiająca praniem, jej siostra, zajęta w pewnej instytucji, jest ciemna staruszka i jeszcze — kobieta niezamężna z dzieckiem.

Na kuchni gotuje się bielizna — w pokoju młoda kobieta w różowym zawoju na głowie, wyblakłym szlafroku i starych pantofelkach na bosych nogach wałkuje ciasto. Rozwieszone nad łóżkiem obrazy świętych stwarzają nastrój zacisza poczciwego ogniska rodzinnego.

Ale to tylko pozór. Bezrobocie, nędza i nieślubne macierzyństwo wskazały biedaczce zawód, którego wstydzi się przed własnem dzieckiem.

— Ile pani zarabia?

W smutnych, pięknych oczach drga iskra żartobliwej ironji.

— Albo jak wiem? Ja nie liczę...

Ale widocznie niedużo, bo w domu bieda. W nędznem odzieniu nie widać śladu zbytku. Matka sypia z dzieckiem na twardych deskach, gdzie ledwie mogą się zmieścić. Od ośmiu już lat prowadzi takie życie — przedtem pracowała w restauracji w Stanisławowie. Córka ma już lat dziesięć, chodzi do czwartej klasy. A ojciec? Kobieta zamyśla się nad dawną historją i nie chce o niej mówić. Nie wie gdzie jest, nie szuka go. Znała go tylko rok..

CO BĘDZIE Z CÓRKĄ?

Pozatem jest szczera, bardzo szczera.

— Najgorsze to, że dziecko się domyśla, chociaż ja przed nią ukrywam. Ale ona nieraz pyta: „Gdzie ty idziesz wieczorem? Będziesz mokła na deszczu?" Musi wiedzieć — dzieci w szkole krzyczą za nią: „Twoja mama ulicznica". Ale co ja zrobię, z czego będę żyła? Z posługi nie mogę tyle zarobić. Czasem piorę bieliznę dla mojej siostry, albo dla innych dziewcząt, dostaję za to coś z ubrania. O, moja siostra — tej się dobrze powodzi, ona młoda, ładna, mieszka osobno...

W opowiadaniu biednej kobiety najsilniej przebija obawa o córkę.

— Co z nią będzie, jak ona wyrośnie? — mówi zatroskana. Dowie się o mnie i pójdzie na tę samą drogę. Już mam dosyć tego — nieraz, gdy wstąpię do kościoła i usłyszę kazanie, chciałabym pójść do spowiedzi. Ale co to za spowiedź będzie, jeżeli potem znowu pójdę na ulicę?

BOGATA ŻEBRACZKA

Właścicielką mieszkania jest wdowa-praczka. Lokatorek dużo, ale z czynszem idzie niesporo. Nawet owa niewidoma, o której chodzą legendy, że jest osobą zamożną, płaci tylko 50 groszy za nocleg — wtedy, kiedy w domu nocuje. Często bowiem wyjeżdża na wieś, gdzie ma dom, pole i męża. Wyszła zamąż niedawno, już poraz trzeci. A we Lwowie ma barłóg w suterenie i stanowisko żebraczki pod kościołem!

DZIECKO ROZSTRZYGA

W takiem środowisku wzrastają trzy dziewczynki. Nie widząc możności zmiany zawodu, matka jednej z nich prosi o przyjęcie dziecka do zakładu. Wywiadowczyni wkrótce po tej rozmowie udała się do ogniska szkolnego i w tłumie dzieci odnalazła małą.

Wrażenie spotkania było bardzo sympatyczne, ale temsamem udaremniło plan matki. Dziewczynka powiada, że z domu nie pójdzie, kocha mamusię, która jest dla niej bardzo dobra. Co mamusia robi? Pracuje w restauracji, twierdzi dziewczynka, rumieniąc się. Ciocia jest piękna i ma powodzenie, ona sama często dostaje od niej sukienki i pieniądze za drogę, gdy przyniesie bieliznę. Dziewczynka pomaga matce nieraz w robocie, gdy ta myje schody na posługach.

Stanęło na tem, że mała nie pójdzie do zakładu. Matka dostanie stały zasiłek i może potrafi porzucić zawód, który jej sprawia tyle udręki. Widać w niej w każdym razie najlepsze chęci.

Ludzkość i współczucie otworzyć potrafią najtajniejsze kryjówki serc, które życie przepoiło goryczą i nieufnością.

NIE POWIEM!

Ale czasem trafia wywiadowczyni na niezdobytą opokę.

— Kto? Do kogo? poco? — pytają niechętne usta.

— Pani wniosła podanie do magistratu. Przyszłam zobaczyć, jak pani mieszka i żyje, czy pani napisała prawdę...

— Co to panią obchodzi? Ja nic nie powiem!

— Ale ja muszę wiedzieć, inaczej pani nic nie dostanie.

— Dobrze, mogę się obejść.

I cofnęła podanie.

MICH. GR.

ADOLF CHYBIŃSKI 3

„Harnasie"

Karola Szymanowskiego

(Ciąg dalszy.)

Minął las, jeszcze kilometr pod górę i wreszcie zatrzymał się pierwszy wózek. Jest tu znajoma, gościnna chałupa — z mocnemi podłogami. Serdecznie przyjmuje nas miły gazda, stary ale młody. Kieszenie uwalniają się od szkła — i odrazu zabawa, taka sama jak inne, na Krzeptówkach czy Skibówkach, taka sama, a zawsze nowa, niby ten sam nastrój, a zawsze inny. Wkrótce rządziła już białą izbą taneczna zawierucha. Jeden tancerz lepszy od drugiego, każda tancerka wyśmiałaby baletnicę. Tańczy cała izba, tańczy podłoga, ściany i okna, wszystko zamienia się w ruch, rytm, tupot. Ludzie wychodzą z siebie. Już dobrze „przynapici", a nie wyglądają na „przynapitych", trzymają się w pięknej formie, tak pięknej, że co tu mówić o najbardziej zdyscyplinowanym balecie! Wielkie święto uciechy i tańca, „reszta" bowiem tylko „na codzień". Tańczą już kilka godzin i nie widać wyjścia z formy. Licytują się z kapelą Kościeliszczan, uczniów Obrochty w prostej czy bocznej linji. Każda nuta ta sama, a każda od nowa inna. I gazda nie próżnuje, staje nieco chwiejnie przed kapelą i śpiewa:

„Nie uwazuj na siwizne
Zagroj ino jak ci gwizne".

Szaro się robi na dworze. Chwila ciszy, przerwanej pianiem koguta i cyniczną piosenką zaśpiewaną od pola pod oknem:

„Kieby beło nie świtało
. . . .
Ale kogut zacon piskać
Zaceno sie dziywce ciskać".

Podjęli grajkowie tę frywolną melodję wśród chichotu dziewcząt i wytańczono się do reszty. Szybko zbliżał się ranek.

Bêly jesce dwie flaski i kasi się popodziały" — zauważył chmurnie gazda. Podejrzenie padło na „kogosi". Wkrótce trybunał przeniósł się poza chałupę. Ciupagi oderwały się od „zbójnickiego" i zamieniły się w narzędzie sprawiedliwości. Rytm było słychać dalej, ale już nie taneczny. Zginął i on wśród smreków chwiejących się pod podmuchem orawskiego wiatru.

Niebawem słońce zapowiedziało się złotemi włóczniami wyrzuconemi ponad Murań. Stożek Osobitej powlekał się uroczą patyną.

Niekażdy zapamiętał koniec zabawy.

— — — — — — — —

Gdzieś na Krzeptówkach... Późną nocą wtoczył się księżyc i oświetlił pokryte śniegiem szczyty. Złotawy pył przedarł się przez szarozieloną ciemnię wiosennej nocy. Wiatr od gór idący szuścił w młodej trawce i świeżem kwieciu, chwiejąc smrekami i bezlistnemi jesionami, sterczącemi na straży przed starą, odosobnioną chałupą. Tańczono w niej od wieczora. Orgja wesołości, tanecznego zapamiętania, kolorów, dźwięków, rytmów, dudnienia podłogi i basów, ostrego jęku skrzypiec, z których wyfruwały wartkie wstążki melodyj tanecznych. Trwało to już długo, bez końca.

Na uboczu nad parowem z szumiącym potokiem w cieniu rozłożystego jaworu toczyła się rozmowa jej i jego. Zaręczyła się z woli rodziców z bogatym gazdą, nawet młodym, ale pono „nicpotem". Jej podobał się inny, prawdziwy harnaś, król tańca, ale plony gazda. Hej, kieby to ino były „starodawne casy"! Bogoc ostałby się na swojem bogactwie, a ona poszłaby jako „freirka" ze zbójnikami. Patrzy jej to — z pięknych, ognistych oczów, z całej jej postaci, zdjętej jakby ze starego zbójnickiego obrazka na szkle malowanego. Dziś „nieporada"!...

Zagrzmiała chórem od gościńca stara piosenka zbójnicka, jedna z „symfonicznych melodyj" przyszłych „Harnasiów":

„Podźmy chłopcy, podźmy zbijać,
Bo nie momy za co pijać,
Ej bo sie juz zacyna
Bucyna ozwijać, bucyna ozwijać".

Ktoś z pod chałupy odpalił:

„Jo se pije dwa dni,
Jo se pije trzi dni,
Bo jo sie o dudki
Nie trubuje nigdy".

Tańczono dalej. Dziewczyna zatańcowywała ból serca, król tańca zdawał się wbijać z pasją swe pięty w podłogę. Tańczono coraz zawziętszej Mętnem okiem pozierał przyszły mąż.

Znowu skończyło się na załatwianiu dawnych i nowych nieporozumień. Ciupagi rozstrzygały. „Prawo myśliwskie krótkie": ktoś ustąpił („niëma sprawiedliwości na świecie, chëba Bóg!"), a ktoś wrócił do tańca („jest sprawiedliwość na świecie").

I znowu słońce z ponad Murania spłoszyło sen nocy wiosennej.

Czas było na orkę, choć bruzdy na polach świeciły jeszcze resztkami śniegu.

— — — — — — — —

(C. d. n.)

Dzień kulturalny

PISARZ FRANCUSKI W POLSCE. W dniach 4 i 5 maja r. b. bawić będzie w Warszawie przejazdem dr. Henri Aurenche, sekretarz Związku Literatów Kombatantów, autor m. in. monografji o Marji — Kazimierze Sobieskiej, żonie króla Jana Sobieskiego.

PRACE BADAWCZE LEKARZA POLSKIEGO W LIBERJI. Z Monrowji donoszą, że doc. Uniw. Warszaw. bakterjolog dr. Ludwik Anigstein z Państwowego Instytutu Hygjeny, ukończył pierwsze w swoim rodzaju badanie stanu zdrowotności Liberji, rozpoczęte w październiku zeszłego roku, w charakterze doradcy sanitarnego rządu Liberji. W wyniku swoich dociekań dr. Anigstein stwierdził, że epidemje nie są w Liberji bardziej powszechne, aniżeli w sąsiednich kolonjach mocarstw europejskich w Zachodniej Afryce. Badania prowadzone były wśród ludności w głębi kraju nad 9 szczepami i około 14 tys. tubylców i dotyczyły trądu, malarji, śpiączki, żółtej febry, ospy wietrznej i chorób wenerycznych. W celach porównawczych dr. Anigstein odbył również szereg podróży do sąsiedniej Sierra Leony i francuskiej Gwinei.

POLONICA FIŃSKIE. Czasopismo społeczno - literackie „Astra", zamieściło dłuższy i pięknie ilustrowany artykuł o królowej Marysieńce i pałacu Wilanowskim. — W związku ze zbliżającym się przyjazdem i odczytem prof. Zielińskiego o „Mesjaniźmie Horacego", miejscowa prasa zamieszcza życiorys znakomitego polskiego filologa, oraz jego podobiznę.

GRAFIKA POLSKA W AMERYCE. — Polish Art Service, nowa polska instytucja propagandowa, sprawnie prowadzona przez dr. Irenę Piotrowską, urządziła w Butler Art Institute w mieście Youngstown w stanie Ohio, wystawę grafiki polskiej, która spotkała się z prawdziwie entuznajstycznem przyjęciem ze strony prasy i publiczności tamtejszej. Wystawa w Youngstown składająca się przeważnie z kolekcji grafiki polskiej, wypożyczonej dr. Piotrowskiej przez Warszawskie Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych, była 14-tą z rzędu wystawą, urządzoną przez Polish Art Service w różnych stronach Stanów Zjednoczonych.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻKI. Na międzynarodowej wystawie sztuki „La Biennale", otwarta zostanie w tym roku po raz pierwszy Międzynarodowa Wystawa Książki, która mieścić się będzie w Pawilonie Sztuk Dekoracyjnych. Wystawa ta liczyć będzie około 200 książek z ostatnich 30 lat, zawierających drzeworyty, akwaforty i ilustracje o dużej wartości artystycznej.

Z TEATRU WIELKIEGO

Nieusprawiedliwiona godzina

Komedja w 3 aktach (5 obrazach) Stefana Bekéff'ego

Moda austrjacko-węgierska podbija nasz ekran i scenę. Filmy austrjackie z węgierskimi aktorami, albo węgierskie z wiedeńskiemi gwiazdami, wiedeńska trupa Reinhardta we Lwowie, wreszcie komedje „direkt aus Wien" w Teatrze Wielkim. Czy nie za wiele tego dobrego? Wiedeńszczyzna i węgierszczyzna mają swój styl i charakter, mają dużo elegancji, wdzięku i tak miłą dziś beztroską pogodę, kontrastującą z burzliwą atmosferą społeczną. Te zalety sztuki naddunajskiej najlepiej wyzyskuje film; mniej artystycznie uwydatniają się one w teatrze. Jeszcze „Trafika pani generałowej" miała pokaźniejsze walory, ale ostatnio wystawiona komedyjka Bekéff'ego jest już tylko zręcznem łataniem starych kawałów szkolnych, starych dowcipów i oklepanych motywów farsowych. Humor? Owszem, ale ten najbardziej pospolity, najłatwiejszy. Akcja dość rozwlekła, podkreślona zbyt wolnem tempem gry. Skróty byłyby bardzo pożądane.

Zespół aktorski wydobył z „Nieusprawiedliwionej godziny" maksimum wesołości. Czołową parę wybornie odtworzyli pp. Martini i Krasnowiecki. Martini grała bez zarzutu; jej podlotek (Lili Jaeger) miał tyleż temperamentu, co opanowania. Artystka wyspecjalizowała się w rolach dziewczęcych, w które w jej interpretacji nabierają coraz więcej wyrazu i pogłębienia. Krasnowiecki (prof. Haerdl) był amantem pełnym dyskrecji i naturalności.

Popisową rolę miał Berski, kapitalnie grający starego belfra (prof. Wagner). PP. Kossocka (Truda Pospisil) i Jakubińska (dr. Franciszka Wurm) zastosowały szarżę komiczną w zbyt dużych dawkach. Bardzo zabawni byli Śliwiński (Ryszard Haerdl), Machalski (Wilhelm Jaeger) i Krzywicka (Pani Jaeger). Poza tem grali pp. Życzkowska, Bohdańska, Sznage-Andruszewska, Szrajerówna, Herclówna, Kruszelnicka, Szpiganowicz, Pośpielowski, Ptaszkiewicz. Reżyserja Tatarkiewicza.

M. P.

Poszukuje się spaekerki telewizyjnej...

Radjo londyńskie, które w najbliższym czasie rozpocząć ma codzienne nadawanie audycyj dla aparatów telewizyjnych, jest teraz w nielada kłopocie, gdyż chodzi o wybór odpowiednich spaekerek telewizyjnych. Osiem wakujących posad na spaekerki dotychczas nie zostało jeszcze obsadzonych, ponieważ trudno jest znaleźć kandydatki, któreby posiadały wszystkie warunki doskonałej spaekerki telewizyjnej. Prócz ładnego głosu i doskonałej dykcji, jak każda spaekerka radjowa, musi posiadać taka kandydatka i twarz fotogeniczną. Nie chodzi jednak o to, aby znaleźć piękność o rysach klasycznych, gdyż, jak to wykazały doświadczenia w dziedzinie filmu, najbardziej regularne rysy nie zapewniają wcale zdjęć fotogenicznych. Otóż tak jak w atelier filmowem, stacja telewizyjna szuka typu urody zupełnie specjalnego i, jak mówią technicy telwizyjni w swym żargonie, typu urody „kontrastowej". Owal twarzy np. „piękności telewizyjnej" musi być możliwie wydłużony, twarze okrągłe są stanowczo wyeliminowane.

Liczne próby, którym poddane były kandydatki na spaekerki, wykazały, iż zwykły „maquillage" nie ma w dziedzinie telewizji żadnego zastosowania. Spaekerka, której twarz zobaczymy w każdym aparacie telewizyjnym, musi być ucharakteryzowana przez specjalistów. Powieki malowane będzie miała na zielono, brwi i rzęsy na czarno, nos — żółty, nozdrza — czerwone, wargi — brązowe i cała twarz upudrowana mocno pudrem koloru „ocre". Człowiek, któryby ujrzał podobnie umalowaną kobietę na ulicy, przeraziłby się nie na żarty, ale w studjo telewizyjnem maska taka jest konieczna, ponieważ kolory stwarzają odpowiedni „relief" fotogeniczny.

Oczywiście, spaekerki, poszukiwane przez stację londyńską, muszą mówić piękną angielszczyzną, popularna gwara londyńska „cockney", jest niedopuszczalna. Muszą też znać obce języki i „last, but not least" — być mężatkami. Ostatni ten warunek podyktowany został doświadczeniem licznych stacyj telewizyjnych amerykańskich. Spaekerki, pracujące na tych stacjach, znajdowały szybko licznych wielbicieli „w eterze" i po krótkim czasie wychodziły zamąż, porzucając swą pracę. Aby uniknąć ciągłych zmian personelu i związanych z tem kłopotów, radjo angielskie woli się zgóry zabezpieczyć przed ewentualnością utraty swej współpracowniczki po paru miesiącach. W ten sposób pole poszukiwań nowych spaekerek telewizjnych zostało znacznie ograniczone.

M. C.

A. M. 8

ŁUNY NAD LWOWEM

(Ciąg dalszy.)

Dłuższa ordynacja, poświęcona pożarowi, występuje dopiero w r. 1681, w którym Rada miejska wydaje „rozporządzenie w razie pożaru" przy sposobności wybuchu ognia w jednej z kamienic, zagrażającego niebezpieczeństwem całemu miastu, który to pożar „pobliskich sąsiad nietylko wielkiego strachu, ale i szkody nabawił". Ordynacja ta zarządza, by wszyscy obywatele, zarówno w mieście, jak i na przedmieściach zaopatrywali strychy swych domów w naczynia z wodą, by najwięcej przysposobili osęk i drabin tak, „aby żaden dom i żadna kamienica bez osęk i drabin nie pozostawała". Poleca dalej poddać „niewytarte kominy" dokładnemu „oczyszczeniu", a ponieważ pożary często przez nieostrożnych i pijanych woźniców bywają wywoływane, zabrania gromadzenie słomy i siana po strychach i w stajniach. Zwraca uwagę gospodarzy na konieczność pilnego doglądania czeladzi, gdyż zdarza się, że nieostrożni i pijani woźnicy „z ogniem do stajni wchodzą i tabakę tamże kurzą", co niejednokrotnie tworzyło przyczynę powstawania pożarów. Wspomniana ordynacja zabrania kupcom i kramarzom utrzymywania w budach, kramach i sklepach tak w rynku, jak i w bramach miejskich większej ilości prochu ponad trzy funty „dla pokazania". W razie wybuchu ognia obywatele, zamieszkali w odleglejszych stronach, mają bezwłocznie skierować swą czeladź na miejsce pożaru, z osękami, drabinami, siekierami i konwiami.

Taką treść miała ordynacja przeciwpożarowa z r. 1681 z tem, że osobna komisja z urzędu miała przeprowadzić rewizję domów i kamienic z kompetencją karania nawet więzieniem opornych obywateli.

Ową ordynację o sześć lat poprzedziło dzieło Jakóba Kazimierza Haura pt. „Ekonomika ziemiańska" (Kraków, 1675), w której autor dłuższe uwagi poświęca sprawie ratownictwa pożarnego. Powiązanie w całość lwowskiej ordynacji z uwagami Haura, przedstawi pewien obraz stosunków, jakie w owym czasie panowały w dziedzinie pożarnictwa. W razie wybuchu pożaru — pisze Haur — trąbią na gwałt i trwogę, biją w dzwony i wówczas tłum ludu zbiega się do pożaru. Wytwarza się skutkiem tego niemałe zamieszanie, jedni bowiem zbiegają się dla rabunku, inni na „dziwowisko". Z tej przyczyny urząd winien zapomocą wart i cechowych organizacyj otoczyć teren pożaru, nie dopuszczać ludzi „luźnych" a tylko tych, którzy przybywają z wódą, osękami, siekierami, wąworkami (kubełkami skórzanemi). Z cechów winni pierwsi jawić się ściśle ze swemi siekierkami. W rynku „na czterech rogach" mają zawsze pozostawać w pogotowiu kufy albo beczki na wozach czy saniach a kto pierwszy do pożaru dowiezie wodę — jak to widzieliśmy w dniu 10 marca 1423 we Lwowie — ma otrzymać odpowiednią nagrodę w formie kontestacji z grzywien, płaconych za karę. „W miastach i miasteczkach — pisze dalej Haur — mają być sikawki od tokarzów, od miechowników wąworki skórzane, od kowalów osęki okowane, od bednarzów naczynia na wodę, od cieślów siekiery". Akcję ratunkową należy prowadzić w ten sposób, aby jedni z siekierami spieszyli do wyrębywania dachów, drudzy z osękami do rozrywania ognia, inni z naczyniami i sikawkami do noszenia wody i zalewania a muszą być i tacy, którzyby pilnowali porządku i na ten czas szkody strzegli, a „pilność ta i dozór trwać ma aż do uśmierzenia i ugaszenia ognia. Poleca dalej Haur zwracać uwagę na browary i kuźnie, oraz na piwowarów, kowali, kotlarzy, ślusarzy i tych wszystkich, — „którzy z ognia biorą swe pożywienie". Przestrzega wkońcu, aby celem suszenia nie trzymać za piecem drzewa lub przędziwa, gdyż wiele domów z tego powodu padło w popioły i w zgliszcza.

Na sto lat przed pojawieniem się „Ekonomiki" Haura zalecał już Gostomski, aby przędziwa i lnu nie suszyć po domach. Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, w znamienitej na owe czasy książce: „Gospodarstwo" (Kraków, 1588) podaje „porządek gaszenia pożaru". Autor, wychodząc ze słusznego założenia, że w razie pożaru celowość zarządzeń i karność ratujących w uśmierzeniu jego odgrywają pierwszorzędną rolę, radzi „by porządek gaszenia był spisany u radziec i postanowiony jako szyk bitwy żołnierzom, tak wieść do ognia mieszczan"". Doradza dalej, wyznaczyć z każdego domu ludzi do sprawowania pewnych funkcyj w czasie wybuchu pożaru, polecając jednak „by kilkunastu mężów sprawnych i bacznych rozkazywało i rządziło przy ogniu", popełnia niemały błąd, zapoznaje bowiem znaczenia jednolitego kierownictwa, przez oddanie akcji ratunkowej w ręce kilkunastu „rozkazujących" wprowadza się jedynie zamieszanie, najbardziej w takich wypadkach zbędne, bo jeżeli porównywa akcję ratunkową przy pożarze z szykiem bitwy, wiedział niewątpliwie, że na polu bitwy wyłącznie jednolite kierownictwo ogarnąć może w danej chwili całokształt sytuacji bojowej, tak też i w zaciętej bitwie z ogniowym nieprzyjacielem, lekceważenie tej zasady prowadzi raczej do klęski, niż do zwycięstwa nad groźnym żywiołem. Krótka zaledwie wzmianka dotyczy przyrządów ratowniczych, — siekiery, haki, wiadra i cebry stanowią powszechnie po ówczesnych miastach używane narzędzia w akcji przeciwpożarowej. Pozatem wskazuje Gostomski na potrzebę wynagradzania tych, którzy pierwsi przybyli do pożaru, a karania drugich, którzy zawiedli.

(C. d. n.)

Wiadomości Bieżące

30 kwietnia 1936

Czwartek

Katarzyny

Jutro: Filipa i Jakóba

Wschód słońca 4·8
Zachód „ 18·59

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 30 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina".

Piątek, dnia 1 maja godz. 8-ma wiecz. Ab. 15. „Grube Ryby".

Sobota, dnia 2 maja godz. 8-ma wiecz. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina".

Niedziela, dnia 3 maja godz. 3.30 popoł. „Grube Ryby". Kupony „Abo" nieważne.

Niedziela, dnia 3 maja godz. 8-ma wiecz. „Straszny Dwów", Opera.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 30 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 1 maja — nieczynny.
Sobota, dnia 2 maja — nieczynny.
Niedziela, dnia 3 maja — nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Mazur" z Polą Negri.
ATLANTIC: „Hrabina Marica".
CASINO: Grace Moore „Będziesz zawsze moją".
CHIMERA: „Wesołe szaleństwo".
COLOSSEUM: „Wielka Księżna" i „Chłopiec Hotelowy". — Rewja: „Żegnamy na wesoło".
GRAŻYNA: „Dawid Copperfield".
KOPERNIK: „Top Hat" — Panowie w cylindrach.
MARYSIEŃKA: „Bolero" i „Wiosna w Paryżu".
METRO: „Wielka Księżna Aleksandra" — Leo Slezak, Szöke Szakal, oraz komedja z Buster Keatonem.
MUZA: „Caliente, miasto miłości".
PALACE: „Ewa" (Magda Schneider, Hans Moser, Adela Sandrock).
PAN: „Zapomniany człowiek" oraz „Flip i Flap".
PAX: „Mała Meteczka" z Franciszką Gaal.
RAJ: „Karjera" z Martą Eggert.
STYLOWY: „Ostatnie dni Pompei" i pożegnalna rewja Refrena.
SWIT: „Karjera" z Martą Eggert.
TON: „Gabinet figur woskowych".
UCIECHA: „Bunt zwierząt" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. ALPY (Salzkammergut)

— TEATR WIELKI: Dziś w czwartek 30-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Nieusprawiedliwiona godzina" — komedja Bekeffiego. W rolach głównych pp. Bohdańska, Jakubińska, Helzlówna, Krzywicka, Kossocka, Kruszelnicka, Martini, Sznage-Andruszewska, Szrajerówna, Życzkowska, oraz pp.: Berski, Krasnowiecki, Machalski, Pośpiełowski, Ptaszkiewicz, Śliwiński, Szpiganowicz. Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza.

Jutro w piątek, d. 1 maja „Grube Ryby" — komedja Bałuckiego.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— „CYRULIK WARSZAWSKI" WE LWOWIE. Zapowiedź występów „Cyrulika Warszawskiego" w Teatrze Rozmaitości, zapowiedzianych na pierwsze dni maja, wywołała wśród publiczności lwowskiej zrozumiałą sensację, tembardziej, że na czele zespołu stoi ulubieniec Warszawy i Lwowa, Fryderyk Jarosy. Nadto w skład zespołu wchodzą znani artyści, jak pp.: Zimińska, Żelichowska Terne, Olsza i Rentgen.

Ważne wskazówki dla jadących do Wilna

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

W dniu 12-tym maja 1936 r. odbędzie się w Wilnie uroczyste przeniesienie Serca Marszałka Piłsudskiego do grobowca na Rossie. Na uroczystości wileńskie przybędzie z całej Polski szereg delegacyj wszystkich powiatów, związków, stowarzyszeń, szkół itp. Po porozumieniu się z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ministerstwo komunikacji ustaliło plan organizacji tego masowego zjazdu. Do Wilna uruchomionych zostanie w okresie między 10-ym a 14-ym maja r. b. 17 pociągów nadzwyczajnych, każdy pod oddzielnem hasłem. Zależnie od terenu, skąd pociąg wyjeżdża, uczestnicy zjazdu przebywać będą w Wilnie przez jeden, względnie dwa dni, a ich zakwaterowaniem i przyjęciem zajmie się lokalny komitet wileński.

Dla delegatów województwa krakowskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę krakowskiego, uruchomiony będzie nadzwyczajny pociąg pod hasłem „Krakowskie z hołdem do Wilna", który odjedzie ze st. Kraków dnia 10. V. o godz. 12.01, przybędzie do Wilna dnia 11. V. o godz. 5.55, odjedzie z Wilna dnia 12. V. o godz. 18.05 i powróci do st. Kraków dnia 13. V. o godz. 11.43.

Dla delegatów województwa lwowskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę lwowskiego, dla delegatów województwa stanisławowskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę stanisławowskiego i dla delegatów województwa tarnopolskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę tarnopolskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Małopolska Wschodnia z hołdem do Wilna", który odjedzie ze st. Lwów dnia 11. V. o godz. 11.30, przybędzie do Wilna w dniu 12. V. o godz. 5.10, odjedzie z Wilna w dniu 13. V. o godz. 16.45 i powróci do st. Lwów dnia 14. V. o godz. 10.32.

Dla delegatów województwa wołyńskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę wołyńskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Wołyń z hołdem do Wilna", który odjedzie ze st. Równe w dniu 11. V. o godz. 13.35, przybędzie do Wilna dnia 12. V. o godz. 4.25, odjedzie z Wilna dnia 13. V. o godz. 20.15 i powróci do st. Równe w dniu 14. V. o godz. 12.05.

Dla delegatów województwa lubelskiego, wyznaczonych przez pana wojewodę lubelskiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Lubelskie z hołdem do Wilna", który odjedzie ze st. Lublin w duiu 10. V. o godz. 20.05, przybędzie do Wilna w dniu 11. V. o godz. 8.40, odjedzie z Wilna dnia 12. V. o godz. 23.35 i powróci do st. Lublin dnia 13. V. o godz. 11.50.

Prócz tych pociągów uruchomiony zostanie jeszcze nadzwyczajny pociąg dla Polaków z Łotwy pod hasłem „Polacy z Zagranicy z hołdem do Wilna".

Pozatem dla przewozu wojskowych pocztów sztandarowych uruchomiony zostanie pociąg nazwyczajny pod hasłem „Poczty Sztandarowe z hołdem do Wilna".

Uczestnikom uroczystości przyznało ministerstwo komunikacji 75 proc. zniżki kolejowe, realizowane w ten sposób, że przy wyjeździe do Wilna z miejsca zamieszkania wykupuje się bilet ze zniżką 50 proc., a powrót z Wilna do miejsca zamieszkania następuje bezpłatnie. Ulgowy bilet otrzymuje się na podstawie imiennej karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które wydawane będą przez delegatów Naczelnego Komitetu, któremi są pp. wojewodowie dla terenów poszczególnych województw. Karty uczestnictwa ważne są tylko na pociągi nadzwyczajne i na dojazdy do nich z rejonu województwa.

Jak już zaznaczyliśmy, podstawowym warunkiem wyjazdu do Wilna jest posiadanie karty uczestnictwa, a skoro się ją już ma, mogą zajść dwie możliwości wyjazdu:

1) Jeśli uczestnik delegacji mieszka w miejscowości, skąd wyrusza pociąg nadzwyczajny, udaje się z kartą uczestnictwa do najbliższej kasy kolejowej, gdzie wykupuje pół biletu żądanej klasy do Wilna. Na karcie ma wydrukowany rozkład jazdy pociągu nadzwyczajnego, literę wagonu i numer swego miejsca.

2) Jeśli uczestnik delegacji mieszka poza stacją wyjazdu pociągu nadzwyczajnego, udaje się do najbliższej kasy kolejowej. Tam po wykazaniu się kartą, wykupuje pół biletu wprost do Wilna. Dojeżdża do najbliższej stacji postoju pociągu nadzwyczajnego, orjentując się wydrukowanym na karcie rozkładem jazdy i zajmuje w pociągu miejsce dla niego zarezerwowane, które ma wydrukowane w karcie uczestnictwa.

Powrót z Wilna następuje w pociągach nadzwyczajnych według rozkładu jazdy, wydrukowanego na karcie uczestnictwa, bez żadnych formalności.

W okresie między 10-ym a 14-ym maja br., ze względu na trudności ruchowo-techniczne i trudności w zakwaterowaniu i wyżywieniu w Wilnie, nie będą uruchamiane do Wilna żadne inne pociągi nadzwyczajne i popularne.

Rozdziałem kart uczestnictwa, uprawniających do przejazdu wymienionemi pociągami nadzwyczajnemi dysponują wyłącznie pp. wojewodowie i pan prezydent m. st. Warszawy, do których wszystkie organizacje i stowarzyszenia powinny się w tej sprawie zwracać.

Pociągi ze Lwowa przewiozą po 600 osób. W każdym pociągu jest 420 miejsc kl. trzeciej i 80 miejsc klasy drugiej. Więcej uczestników Wilno nie byłoby w stanie pomieścić.

Pociągi nadzwyczajne złożone będą z wygodnych wagonów, w miarę możności cztero-osiowych, z których każdy będzie oznaczony osobną literą, a wszystkie miejsca będą numerowane. Największem udogodnieniem dla uczestników tego masowego zjazdu będzie wprowadzona przez wydział turystyki ministerstwa komunikacji inowacja, polegająca na tem, że każdy uczestnik zjazdu ma zgóry wyznaczony swój wagon i siedzące miejsce. Dla delegatów województw południowych ze względu na ich wielką odległość od Wilna i niewygody podróży, dostarczone będą t. zw. składy turystyczne, w których uczestnicy nocą mogą spać, a w Wilnie nie potrzebują szukać kwater.

Nieprawdziwe wiadomości

W niektórych pismach polskich i ukraińskich pojawiła się wiadomość o ilości osób wywiezionych ze Lwowa do Berezy Kartuskiej.

Wymienione cyfry osób wywiezionych ze Lwowa do Berezy Kartuskiej są znacznie wyższe od cyfr prawdziwych, a podane informacje są zupełnie fałszywe.

Przed kilku dniami podaliśmy dokładny spis osób wywiezionych z terenu województwa lwowskiego do Berezy Kartuskiej, razem w spisie figurowało 59 osób.

Już po wysłaniu wymienionej ilości osób do Berezy Kartuskiej z terenu województwa lwowskiego cyfra 59 osób powiększyła się do 60, a to przez dodatkowe skierowanie do Berezy Kartuskiej Mosesa Horowitza.

„Roma" w nowej szacie

Jak się dowiadujemy, popularna we Lwowie kawiarnia „Roma" przy ul. Akademickiej 25 otwiera niebawem z powrotem swe podwoje, by po rekonstrukcji i zastosowaniu gruntownych adaptacyj stanąć znów w szeregu czołowych kawiarń naszego miasta. Na krótki moment zatrzymaliśmy się u okien tej kawiarni i stwierdziliśmy, że remont tej placówki dokonany został gruntownie, zwłaszcza zmieniono malowidła ścienne, rozkład garderob, rozmieszczenie zwierciadeł, uplasowanie kinkietów itd.

Jak nas informują, „Roma" będzie najbogatszem źródłem czytelnianem dzienników zagranicznych i krajowych, a ponadto Zarząd uczyni wszystko, by pobyt w tej kawiarni był dla gości naprawdę miłym i przyjemnym. Szczególną uwagę zwróci Zarząd „Romy" na obsługę gości, by i w tym kierunku umilić bywalcom pobyt, w tym, mogącym iść w zawody ze stołecznemi kawiarniami, lokalu.

— RADJOWY PORANEK SZKOLNY. Dziś w czwartek, nadaje Rozgłośnia lwowska o godz. 12.15 na wszystkie stacje polskie poranek szkolny dla młodzieży szkół powszechnych. Program koncertu zawiera arcydzieła kompozytorów lwowskich i obcych, przeznaczone na fortepian, śpiew i skrzypce. Wykonawcami będą znane i cenione siły, jak: prof. Helena Ottawowa, Walerja Jędrzejewska i prof. Jan Sienkiewicz. Słowo wstępne wygłosi prof. Czesław Kozietulski.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. W związku ze zbliżającą się porą letnią, w której niejeden radjosłuchacz obawia się, by podczas burzy nie został mu uszkodzony odbiornik, aktualną pogadankę p. t. „Niebezpieczeństwo piorunu" wygłosi dziś w czwartek o godz. 18.30 Stanisław Władyka. — O godz. 19.00 prof. dr. Władysław Lam wygłosi prelekcję p. t. „U źródeł współczesnego malarstwa".

— TEATR WYOBRAŹNI. — W cyklu „Teatr Wyobraźni u obcych" przedstawi Rozgłośnia warszawska dziś wczwartek, o godz. 21.00 słuchowisko Broadcastingu angielskiego, utwór specjalnie napisany dla radja przez Val Giełguda (kierownik literackiego radja w Londynie) i Stefana King-Halla p. t. „Cztery nie mieści się w siedmiu". Mimo sensacyjnej fabuły (porwanie europejczyków przez bandytów chińskich), słuchowisko posiada większe wartości psychologiczne. Scenarjusz przełożyła znakomita tłumaczka dzieł Conrada — Aniela Zagórska.

— KAŻDY GROSZ ZŁOŻONY NA T. S. L. to utrwalenie kultury polskiej na ziemiach południowo - wschodnich.

— NA DWA DNI DO KATOWIC. — Wspaniałe uroczystości śląskie, oglądać może Małopolska Wschodnia, korzystając z pociągu popularnego, który odjedzie ze Lwowa dnia 2 maja o godzinie 22.09 na dwa dni do Katowic. Koszt przejazdu w obie strony 15 zł. Wagony pullmanowskie o numerowanych miejscach. Bilety do nabycia w biurach Orbisu i Wagons Lits Cook we Lwowie, w Stanisławowie, Przemyślu i t. d.

Zdarzenia i wypadki

(a) **SAMOBÓJCZY STRZAŁ NA CETNERÓWCE.** O południowej porze targnęła się na życie Aniela Hołówklo, licząca 34 lat, służąca, zajęta u Franciszki Wlassicowej (ul. Zielona l. 87 a). Wyszła ona na Cetnarówkę i tam w pobliżu folwarku celnym strzałem, skierowanym w okolicę serca, pozbawiła się życia.

(a) **ZŁODZIEJKA SKRADŁA DZIECKU ZŁOTE KOLCZYKI.** Ludwika Stolarczykowa (Żeromskiego l. 15 a), zawiadomiła policję, iż nieznana kobieta w podstępny sposób odprowadziła do domu córeczkę donoszącej Mieczysławę, liczącą 3 lat i na ul. Za Rogatką odpięła z jej uszu parę kolczyków złotych, poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

(a) **ZAMACH SAMOBÓJCZY CÓRKI INŻYNIERA.** Późnym wieczorem w dniu wczorajszym targnęła się na życie 18-letnia Edyta Kraus, córka inżyniera, zajęta w charakterze praktykantki w biurze Zaw. Związku artystów estradowych. Krausówna w zamiarze samobójczym rzuciła się z III piętra przy pl. Bernardyńskim 2 a, a doznawszy znacznych obrażeń na całem ciele, zmarła w dwie godziny po przewiezieniu do szpitala powszechnego.

(a) **WYPADEK SAMOCHODOWY.** W dniu wczorajszym około godziny 9-tej rano szofer nieznanego nazwiska najechał u wylotu ul. Serbskiej na przechodzącego przez jezdnię prof. dr. Bazylego Paczowskiego, który potrącony upadł na bruk i doznał złamania nogi.

(a) **WIELKIE WŁAMANIE SKLEPOWE.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy okradli sklep galanteryjny Markusa Inbera przy ul. Słonecznej 11 a. Przed zamknięciem bramy włamywacze dostali się do piwnicy, w której stropie wyrobili podkop. Zabrali niemal wszystkie towary, przedstawiające wartość około 6.500 zł.

(a) **KOSZMARNE ODKRYCIE.** Dozorca kamienicy nr. 32 przy ul. Janowskiej, przystępując wczesnym rankiem do sprzątania sieni, dokonał koszmarnego odkrycia; oto bowiem natknął się na porzucone w kącie zwłoki noworodka. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego przewiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej. — Sprawą zajęła się policja.

Niemcy likwidują całkowicie szkolnictwo polskie

Warszawa, 28. 4. (Tel. wł. — mg.) Prasa podaje, że minister oświaty Rzeszy niemieckiej Rust wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestają istnieć w Niemczech wszystkie prywatne szkoły powszechne, z wyjątkiem szkół żydowskich.

Zarządzenie to jest ciosem, wymierzonym w szkolnictwo mniejszości narodowych. Na mocy tego dekretu istniejące prywatne polskie szkoły powszechne w Niemczech w liczbie 59 będą zlikwidowane. Jedynie 8 polskich prywatnych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim będzie mogło być utrzymanych do czasu wygaśnięcia górnośląskiej konwencji genewskiej, co nastąpi w r. 1937. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej i te szkoły również będą zamknięte.

W ten sposób polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech będzie całkowicie zlikwidowane.

Min. Górecki w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Konferencja, dotycząca aktualnych zagadnień handlu i przemysłu

(—) W myśl programu pobytu we Lwowie, p. Minister Przemysłu i Handlu dr. Górecki przybył do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie odbyła się dłuższa konferencja z udziałem prezydjum Izby, przewodniczących komisyj Izby, radców reprezentujących poszczególne działy życia gospodarczego, oraz dyrekcji Izby. P. Minister przybył w towarzystwie p. woj. Beliny-Prażmowskiego oraz przybyłych wraz z nim dygnitarzy ministerjalnych.

Konferencję zagaił prezes Izby dr. Szarski, który w swem przemówieniu poruszył sprawę wydanych ostatnio zarządzeń dewizowych, poczem podniósł sprawę szkód, jakie życie gospodarcze na terenie Lwowa poniosło w następstwie wypadków w dniach 12 do 14 bm. Mimo że rejestracja nie została do tej pory ukończoną, kwota zarejestrowanych szkód sięga już w chwili obecnej 600.000 zł. Prezydjum Izby odniosło się do dyrektora Izby Skarbowej o zastosowanie ulg podatkowych dla poszkodowanych kupców i przemysłowców, do p. Ministra zaś zwraca się obecnie o interwencję w sprawie wyasygnowania funduszów na zasiłki dla tych kupców, którzy w dotkliwy sposób dotknięci zostali wypadkami a nawet pozbawieni możliwości dalszego zarobkowania.

Obecny p. woj. Belina-Prażmowski podniósł, że sprawę tę przedstawił już min. Raczkiewiczowi i odbył szereg związanych z tą sprawą konferencyj.

Zkolei zabrał głos prezes Kongregacji Kupieckiej radca Pfau, który, nawiązując do przemówienia prez. Szarskiego o wypadkach lwowskich, zwrócił uwagę na niesłychaną depresję, jaka wytworzyła się w handlu lwowskim nietylko w czasie zajść, ale i w ciągu wielu dni następnych. Straty poniesione przez kupiectwo z tej przyczyny są bardzo wielkie, wobec czego zachodzi konieczność wzięcia tego momentu pod uwagę przez władze podatkowe i ulżenia doli poszkodowanych.

Ponadto poruszono sprawę nader niskich kontyngentów wywozowych, przyznanych Polsce przez Francję i Czechosłowację, zwłaszcza dla polskich produktów rolnych. Poruszono również sprawę specjalnej taryfy na wywóz materjałów drzewnych przez porty polskiego obszaru celnego.

W odpowiedzi na wywody uczestników konferencji wskazał p. Minister na trudności, jakie pokonuje obecnie skarb polski, zdaje sobie jednak sprawę z tego, że wprawdzie straty, ocenione na 600 tys. zł. nie są wielkie, to jednak w niejednym wypadku zabrano poszkodowanym wszystko. Dlatego też dołoży wszelkich starań, by sprawę tę poprzeć, choć nie jest ona związana z jego resortem. Już odbył dr. Górecki rozmowę z min. Jaszczołtem, a po powrocie do Warszawy zajmie się tą sprawą z miejsca.

Nieco czasu poświęcił p. min. Górecki sprawie ostatnich ograniczeń walutowych, podkreślił również, by w związku z temi ograniczeniami nie ucierpiał dopływ surowców do Polski, by normalne opłaty zagraniczne mogły otrzymać potrzebne dewizy.

Co do ewentualnego kreowania we Lwowie giełdy filjalnej, czy też podgiełdy, zapowiedział p. Minister omówienie tej sprawy z zainteresowanemi czynnikami w Warszawie.

Konferencja na obecnych wywarła korzystne wrażenie.

———

Rada Miejska pod znakiem ostatnich zajść

(—) Wczoraj na godzinę 7-ą wieczorem zwołane zostało 22-gie posiedzenie Rady Miejskiej, której przewodniczył p. prezydent dr. St. Ostrowski. — Posiedzenie to oczekiwane było z tem większem zainteresowaniem, że na czołowem miejscu znalazła się na porządku dziennym sprawa zajęcia przez Radę Miejską stanowiska wobec ostatnich zajść we Lwowie. Kluby radzieckie po dłuższych pertracjach nie umiały zredagować wspólnej rezolucji, stąd też przewidziano szereg deklaracyj. Poprzedzone zostały one godzinnem przemówieniem prez. dr. Ostrowskiego, który na początku naszkicował sytuację, jaka wytworzyła się w dniach tragicznych zajść, analizując przyczyny socjalno-ekonomiczne, które te zajścia spowodowały. Zkolei prezydent zdaje sprawę z poczynań, jakie podjął Zarząd miasta bezpośrednio po zajściach. Szkody, jakie poniosła sama gmina miasta Lwowa, wzgl. jej przedsiębiorstwa, ocenione zostały na zgórą 60.000 zł.

W dalszych swych wywodach wskazuje prezydent na rolę, jaką w stosunku do zagadnienia bezrobocia odgrywa miasto. Gmina sama zatrudnia 4500 pracowników, a ponadto troszczy się o utrzymanie 1.500 emerytów. Łączna suma osób, pozostających na utrzymaniu gminy, wynosi 8 proc. mieszkańców Lwowa Opieka nad bezrobotnymi nie leży w sferze obowiązków ustawowych gminy i jest zagadnieniem ogólno-państwowem, mimo to jednak Lwów, jak żadne inne miasto, roztoczył nad bezrobotnymi i bezdomnymi serdeczną opiekę, w czem dopomaga całe obywatelstwo lwowskie przez dopłaty do rachunków za wodę, światło, rachunki rzeźniane itd., by wespół z dotacjami Funduszu Pracy przyjść bezrobotnym z pomocą. Tu prezydent zatrzymuje się nad działalnością Komitetu Opieki Społecznej i podaje szereg ciekawych cyfr, dotyczących formy dożywiania, a co łącznie stanowi w r. 1935—36 sumę 685.000 zł. Również szeroko omawia prezydent akcję Opieki Pozaszkolnej, z której ko[rz]ystało około 14.000 osób. Nie ma[n]y miejsca zając się takiemi czynnościami Komitetu Opieki, jak pomoc lekarska, pomoc żywnościowa, walka z gruzlicą itd.

Najwięcej jednak miejsca poświęcił dr. Ostrowski akcji zatrudnienia bezrobotnych we Lwowie. W ciągu ostatnich 6 lat, łącznie z rokiem bieżącym, wydało miasto na roboty publiczne ogółem 20,300.000 zł. (16 proc. budżetu), z czego 15 milj. pokryto z dochodów gminy a resztę z pożyczek i dotacyj.

Referent przechodzi kolejno wszystkie roboty inwestycyjne i konserwacyjne, jakie dokonano w ostatnim 3-letnim okresie w mieście, bądź też w przedsiębiorstwach miejskich. Nie pominął prez. Ostrowski i sprawy kontyngentów kredytowych na poparcie ruchu budowlanego czy to na odcinku budownictwa jednostkowego czy zbiorowego.

W dalszej kolei omówił prezydent program inwestycyjny na sezon bieżący. (Program ten omawiamy częściowo na innem miejscu.) Pod koniec dr. Ostrowski wskazuje na możliwości inwestycyjne, jakie czekają miasto z innych źródeł, a zwłaszcza w formie wielkich budowli przeróżnych instytucyj i organizacyj.

Przemówienie prez. dr. Ostrowskiego przyjęto oklaskami.

Zkolei wszystkie kluby radzieckie złożyły wobec ostatnich zajść dłuższe bądź krótsze deklaracje, poprzedzane dłuższemi lub krótszemi przemówieniami przedstawicieli odnośnych klubów. Wszystkie deklaracje wyrażały najgłębsze uczucia dla wszystkich ofiar i poszkodowanych w dniu 16 kwietnia br., potępiając winnych, pożałowania godnych zajść.

Pierwszą deklarację złożył imieniem Polskiego Klubu Radzieckiego prof. Weigel. Imieniem Klubu P.P.S. w formie deklaracji ustosunkował się do zajść r. Skalak. Deklarację imieniem Klubu Narodowego wygłosił r. dr. Janelli, a imieniem Żyd. Klubu Narod. dr. Schmorak. Akces do deklaracji Polskiego Klubu Radzieckiego zgłosił imieniem Żyd. Klubu Mieszczańskiego r. Mund.

W wymienionych deklaracjach w formie apelu zwrócono się do władz o udzielenie kredytów na cele robót, by stępić ostrze zbyt ciążącego nad Lwowem bezrobocia.

Po odczytaniu deklaracyj, które miało przebieg spokojny i poważny, p. Prezydent wezwał Radę Miejską do wyrażenia swego żalu i współczucia dla ofiar przez jednominutowe milczenie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Silwjusz Ludwik Edmund Birtus

b. prof. Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku, dyrektor fabryki „Sylbiryt" w Jaśle, zasnął w Panu w 54 r. życia, osierociwszy żonę Jadwigę z Nowaków i synów: Bronisława, stud. U. J. K. i Zbigniewa, stud. gimn.

Bóg nie użyczył Mu starczej bezczynności — przedwcześnie przestało bić Jego szlachetne serce, przepojone altruizmem, umiłowaniem etyki i nauki. Ponad wiedzą, umiejętnościami, górowała u Niego wielka dla ludzi życzliwość i bezmiar uczynności. Żył prawdą, kierował się sprawiedliwym osądem i słowami wyrozumiałości i przebaczenia. Jako pedagog kochał młodzież, która czuła, iż to opiekun troskliwy i współczujący prostuje jej ścieżki. Jako pracodawca odczuwał dolę i niedolę klasy pracującej i nie znał brzemienia krzywdy ludzkiej. Urodzony w Tarnopolu, ukończył Politechnikę we Fryburgu, gdzie współpracował politycznie jak najściślej z p. Prezydentem Mościckim. Specjalizował się w chemji, a życie pokazało, iż poszedł właściwą drogą swych zdolności i przeznaczeń. Pracował następnie jako chemik w Preniarze i Chodorowie. W czasie wojny, jako oficer austr. dostał się do niewoli rosyjskiej, po powrocie wykładał w gimn. Macierzy Pol. w Orłowej, zasłużył się sprawie plebiscytowej, szykanowany przez Czechów. Następnie wykłada w Bielsku, a po ustąpieniu z tego stanowiska w ciągu 2 lat dokonywa epokowego wynalazku węgla aktywnego, stanowiącego przełom w przemyśle chemicznym i użyteczności publicznej. Stwarza Spółkę akc. „Sylbiryt" dla eksploatacji tego wynalazku i jest dyr. techn. tej fabryki. Odszedł od nas nie dokończywszy dzieł swej twórczości i intellektu.

Trudno powiedzieć requiescat Temu który jako Mąż, Ojciec i Człowiek był wzorem, a jako uczony rozsławił imię polskie. Pozostał dla nas szlachetnym i prawym, jakim był w życiu i obcowaniu. Zasłużył się dobrze społeczeństwu, narodowi i ideałom ludzkości.

Okrył żałobą znane i cenione rodzi[ny] Birtusów, Bruchnalskich i Gilowskich.

Cześć Jego zacnej pamięci!

IX ZJAZD NAFTOWY W BORYSŁAWIU

Program Zjazdu Naftowego w Borysławiu w dniach 9 i 10 maja b. r. obejmuje:

Sobota, dnia 9 maja 1936 r. Godzina 9-ta:

Otwarcie Zjazdu przez Prezesa Rady Zjazdów Naftowych Prof. Inż. Z. Bielskiego. Wybór Prezydjum. Odczytanie listy delegatów witających Zjazd (zamiast przemówień powitalnych).

Godzina 9.30: Uroczystość 10-lecia Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego. Referaty — Przemówienia.

Godzina 10.30 — 12: Posiedzenie plenarne. — Referaty.

Godzina 15—18: Posiedzenie Sekcyj kopalnianej i geologicznej (wspólnie) i rafineryjnej.

Godzina 20: Wspólna kolacja w restauracji zdrojowej w Truskawcu.

Niedziela, dnia 10 maja 1936 r., Godzina 9—11 i 11.30—13.30: Posiedzenie Sekcyj: kopalnianej, rafineryjnej i geologicznej (oddzielnie).

Godzina 14: Posiedzenie Komisji rezolucyjnej.

Godzina 16: Posiedzenie plenarne. — Referaty. Uchwalenie rezolucyj. Zamknięcie Zjazdu.

Ze sportu

LEGJA (WARSZAWA) — POGOŃ

Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo Ligi PZPN, odbędą się w dniu 3 maja b. r. na boisku LKS „Pogoń" za rogatką Stryjską. Początek zawodów o godzinie 16.15. Zawody powyższe poprzedzone zostaną meczem „Ognisko" (Jarosław) — „Pogoń I B", o mistrzostwo Ligi Okręgowej. Początek tych zawodów o godzinie 14.15. — Przedsprzedaż biletów odbywa się po cenach zniżonych w firmach: Maraton ul. Akademicka, Apteka Dr. Stenzla pl. Marjacki.

NOWY ZARZĄD KLUBU MOTOCYKLOWEGO Z. S.

Dnia 24 b. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie zarządu Klubu Motocyklowego Z. S., wybranego przez walne zgromadzenie. Prezesem klubu został ponownie inż. Konrad Lisowski, wiceprezes Jan Korecki, sekretarz mgr. Andrzej Moszyński, skarbnik Kaz. Oleksy, członkowie zarządu: dr. Karol Kuhl i dyr. Wł. Sołowij. Komendantem Oddziału i kapitanem sportowym Klubu jest inż. Wł. Plaskura.

OTWARCIE SEZONU KAJAKOWEGO W LIPCU

Sekcja Sportów Wodnych KPW - Lwów, urządza z ramienia Lwowskiego Okręgowego Związku Kajakowego, w dniu 24-go maja r. b. w Gródku Jagiellońskim „wiosenne zawody propagandowe", kajaków składanych i sztywnych, oraz łodzi żaglowych.

Bliższe szczegóły podane zostaną w dniach najbliższych.

Sekcja kajakowa KPW. istnieje od 1934 r. i posiada obecnie 94 członków, 42 kajaków, 1 łódź żaglową, oraz własną przystań w Gródku Jagiellońskim. Członkowie Sekcji przepłynęli w roku ubiegłym 13.435 km. w tem raid morski, na trasie Hel — Gdynia — Sopoty.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA PAŃ WE LWOWIE

W nadchodzącą sobotę 2 maja, odbędą się we Lwowie mistrzostwa Polski we florecie pań. Protektorat nad zawodami objęła JWPani Wojewodzina Belina - Prażmowska. Organizacja zawodów spoczywa w rękach Klubu Szermierzy. Walki odbywać się będą w sali Sokoła - Macierzy przy ul. Zimorowicza 8. Początek o godzinie 17. Do tej pory zgłosiło się 12 zawodniczek z całej Polski, a m. in. mistrzyni Polski Stanoszkówna z Katowic. Kom. Pań pod przewodnictwem p. płk. Kauczyńskiej, przygotował piękne nagrody i pamiątkowe plakiety dla zawodniczek.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM KRAKÓW — LWÓW

Międzymiastowy mecz bokserski Kraków — Lwów, odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja, o godzinie 20-tej w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5. Rozegranych zostanie osiem walk w następującej kolejności: Kumer — Łubiński, Szczurek — Górecki, Chrostek — Sidelnikow, Moskowski — Sprung, Kolonko — Biłyj, Żbik — Michniewicz, Pieniążek — Leoniak, Stankiewicz — Szkwarkowski.

Przedsprzedaż biletów, po cenach znacznie zniżonych, odbywa się w owocarni Szarotka, ul. Akademicka 28.

PODRÓŻE COCHETA

Najlepszy w swoim czasie tenisista świata Francuz Cochet, przed rokiem opuścił Francję i udał się do Egiptu, a następnie odbył podróż do Cejlonu, Jawy, Kantonu, Wysp Filipińskich, Indochin i Nowej Zelandji. We wszystkich wymienionych miastach i krajach Cochet brał udział w pokazowych meczach tenisowych i wygłaszał prelekcje o sporcie. Ostatnio, po pobycie w Tahiti, Cochet udał się do San Francisco, a stąd do Los Angeles, Meksyku i Ameryki Południowej. Jest to jedna z najpiękniejszych i największych podróży, jakie odbył kiedykolwiek sportowiec.

JAPOŃSKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA

W dniu 5 maja, wyjedzie z Japonji ekspedycja olimpijska na igrzyska w Berlinie. Olimpijczycy japońscy startować będą w 16 konkurencjach, a mianowicie:

W lekkiej atletyce męskiej i kobiecej, w konkurencjach pływackich męskich i kobiecych, w skokach do wody pań i panów, w turnieju piłki wodnej, w konkursach hippicznych, w gimnastyce, boksie, zapasach, hokeju, piłce nożnej, piłce koszykowej, żeglarstwie.

Ekspedycja japońska składać się będzie z 230 osób, w tej liczbie 50 przedstawicieli oficjalnych i 180 zawodników.

POKAZOWE MECZE TENISOWE W WARSZAWIE

W dniach 1, 2 i 3 maja na kortach Legji, rozegrane zostaną mecze pokazowe naszych tenisistów czołowych, przy udziale trenera Prenna.

We wtorek rano, wyjechała do Budapesztu na mistrzostwa Węgier Jędrzejowska. Po zawodach w Budapeszcie najlepsza nasza tenisistka uda się prawdopodobnie na mistrzostwa Austrji.

W przyszłym tygodniu czołowi nasi tenisiści wyjadą do Budapesztu na międzypaństwowy mecz z Węgrami, który odbędzie się w dniu 8, 9 i 10 maja. Po meczu z Węgrami tenisiści nasi prawdopodobnie pojadą bezpośrednio do Wiednia na mecz z Austrją o puhar Davisa.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi. W Warszawie Warszawianka — Wisła, sędziuje p. Wardęszkiewicz, w Poznaniu Warta — ŁKS, sędziuje p. Bergtal, w Świętochłowicach Śląsk — Ruch, sędziuje p. Lustgarten, w Krakowie Garbarnia — Dąb, sędziuje p. W. Kuchar, we Lwowie Pogoń — Legja, sędziuje p. Sznajder.

Z Tarnopola

STRZELANIE ZOR-u O ODZNAKĘ STRZELECKĄ. Zarząd Koła Z. O. R. urządził w dn. 18 i 19 b. m. na strzelnicy małokalibrowej (obok parku miejsk.) strzelanie o O. S. z zaliczeniem do P. O. S. Bezrobotni podchorążowie otrzymywali amunicję jednorazowo bezpłatnie. Aby dać możność sprawy członka ZOR-u, chcącym wziąć udział w zawodach strzeleckich o mistrzostwo Kół Z. O. R. woj. tarnopolskiego, umożliwiono im korzystanie ze strzelnicy małokalibrowej w soboty i niedziele każdego tygodnia.

ZABÓJSTWO NA TLE ZEMSTY. Dnia 15 b. m. uderzył Seńków Iwan z Germakówki pow. Borszczów, tępem narzędziem powracającego z przedstawienia Bodnarczuka Wasyla, tak silnie w głowę, że doznał on załamania czaszki. Czynu tego dokonał Seńków na tle zemsty osobistej. Bodnarczuk zmarł tego samego dnia.

WSKUTEK WADLIWEJ BUDOWY KOMINA wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Tyczkowskiego Stanisława, wójta gminy Ihrowica pow. Tarnopol zamieszkałego w Kazimierzowie. Pożar, który strawił dach domu mieszkalnego wyrządzając szkodę na blisko 1.000 zł., przerzucił się następnie na zabudowania Kopaczuka Szymona, któremu zniszczył wszystkie zabudowania wraz z inwentarzem, wyrządzając szkodę na około 3.000 zł.

Ze Stryja

SAMOBÓJSTWO CZELADNIKA KOMINIARSKIEGO. Wczoraj znaleziono na polu, w krzakach na terenie gminy Synowódzka wyżnego zwłoki Andrzeja Wyciska, czelednika kominiarskiego. Jak ustalono wyszedł on z domu dnia 23 b. m. mając udać się do Schodnicy i Urycza, lecz po drodze powiesił się na małem drzewku grabowem. Powodem samobójstwa ma być wydalenie go z pracy, jakie otrzymał niedawno od swego majstra.

UDAŁA ZASADZKA NA ZŁODZIEI. Dnia 25 b. m. dokonali nieznani zrazu sprawcy kradzieży desek w tartaku Małopolskiej Spółki Drzewnej w Synowódzku wyżnem, ukrywając skradzione deski w polu nieopodal tartaku. Znalazłszy tam owe deski dwaj wartownicy tartaczni, Józef Garbiak i Alojzy Szumilak zasiedli na noc w ich pobliżu, spodziewając się przybycia sprawców po swój łup. Rzeczywiście tej samej nocy, po godzinie 23 przybyli oni, to też wartownicy chcąc ich rozpoznać oświetlili ich latarkami elektrycznemi, na co w odpowiedzi jeden z nich strzelił z rewolweru, raniąc Garbiaka w nogę. Wedle zeznań obu wartowników sprawcami są: Józef Kupycz, (który postrzelił Garbiaka) oraz Hryń Harasymów

Z Łańcuta

SWIĘTO PUŁKOWE 10 P. S. K. W ŁAŃCUCIE. Dnia 29 kwienia b. r. w 17-ą rocznicę wkroczenia na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej, sformowanego zawiązku 10 Pułku Strzelców Konnych we Włoszech w La Mandria di Chiwasso, pułk ze względu na Żałobę Narodową po Pierwszym Marszałku Polski, obchodził u trumny Swego Ukochanego Wodza. W uroczystości tej wzięli udział delegacja pułku w składzie: Korpus Oficerski, Korpus Podoficerski, pułkowa szkoła podoficerska, delegacje żołnierskie z każdego szwadronu, delegacja Pułkowej Rodziny Wojskowej.

Wspólnie z pułkiem udali się do Krakowa przedstawiciele władz i społeczeństwa ziemi Łańcuckiej i Leżajskiej z p. starostą pow. Bogusławskim i burmistrzem Czarneckim na czele.

KRADZIEŻ NA STACJI W ŁAŃCUCIE. W ubiegły piątek na stacji kolejowej w Łańcucie skradziono z kieszeni Jana Rewera, kierownika Spółdz. Mleczarskiej w Markowej (pow. przeworski) portfel zawierający gotówkę w kwocie 200 zł. Energiczne śledztwo przeprowadzone przez organa PP. doprowadziło do ujęcia pod zarzutem tej kradzieży handlarza starem żelazem, Efroima Wróbla, którego po przesłuchaniu na policji osadzono w aresztach sądu gr. w Łańcucie.

Z Buczacza

SPRAWA DOMU LUDOWEGO W GROMADZIE PODLESIE. Parę lat temu wysiłkiem miejscowego społeczeństwa rozpoczęto budowę domu ludowego w ówczesnej gminie Podlesie. Dotychczas założono fundamenty, wybudowano ściany i dach. Dokończyć jednak budowy nie można, nie spowodu braku funduszów, ale dlatego, że pieniądze zebrane na budowę, z nowym ustrojem samorządu, przeszły do kasy gminy zbiorowej, a stamtąd jakoś ciężko je wydostać. Budowla spowodu niewykończenia poczyna się rozpadać a tymczasem w okolicy w przeciągu kilku miesięcy powstają budynki rozmaitych Proświt, Sojuzów i t. p. Może powyższą sprawą zajmie się ostatecznie starostwo buczackie względnie TSL...

RUGI POLAKÓW Z ADMINISTRACJI MAJĄTKÓW. Od pewnego czasu zaobserwowano na terenie buczackim, że niektórzy właściciele ziemscy systematycznie zwalniają zajętych u siebie w administracji Polaków, przyjmując w ich miejsce nowych ludzi narodowości niepolskiej.

Wizyta prem. Kościałkowskiego w Budapeszcie



W towarzystwie premjera Gömbösa przechodzi p. Kościałkowski przed frontem węgierskich organizacyj młodzieży na dworcu w Budapeszcie.

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 30 KWIETNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) Poranek szkolny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Prof. Helena Ottawowa — fortepian, Walerja Jędrzejewska — śpiew, prof. Jan Sienkiewicz — skrzypce. — Objaśnienia do programu wygłosi prof. Czesław Kozietulski. 13.00 (Lw.) „Na Podhalu" — (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 (Lw.) „Świat fantastyczny w muzyce" — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Wiązanka melodyj rewjowych i filmowych. 16.00 „O tem, jak małpa skubała misia za ogon" — Wacława Korabiewicza — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Zygmunt Stojowski: Sonata E-dur op. 37. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Odczyt wojskowy. 17.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital wiolonczelowy Tdeusza Lifana. 18.30 „Niebezpieczeństwo piorunu" — pogdanka techniczna Stanisława Karola Władyki. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „U źródeł współczesnego malarstwa" wygłosi prof. dr. Władysław Lam. 19.10 (Lw.) Program na jutro. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka. — 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Cztery nie mieści się w siedmiu". 21.35 III. audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko - pieśniarz". 22.00 (Lw.) Melodje różne — (płyty). — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DWA POKOJE, kuchnię wynajmę bezdzietnym, Lwów, Olszewskiego 7. 1763

4 i 5 POKOJI, komfort do wynajęcia, Romanowicza 11. 1764

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, 30 zł. Tarnowskiego 94, — telefon 294-46. 1765

BOCZNA SAPIEHY Lwowskich Dzieci 36, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pełny komfort, system kurytarzowy, bez podatku — telefon 231-69. 1769

POKÓJ, umeblowany z klatki, do wynajęcia zaraz. — Sapiehy 67, m. 7. 1774

DWA POKOJE, z kuchnią od 1 maja do wynajęcia. Murarska 35. 1775

3 POKOJE, na biuro, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 1789

CZTEROPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Pełczyńska 5. I. p. Wiadomość II. p. drzwi 5. 1792

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią — system korytarzowy w okolicy kościoła św. Antoniego. Zgłoszenia w Adm. pod „Solidność". 1794

POKÓJ, balkonowy, utrzymanie, od pierwszego do wynajęcia. Gołąba 4, m. 4. 1786

CZTEROPOKOJOWE, komfort, korytarzowe, Kochanowskiego 52, od czerwca. Wiadomość tel. 110-12. 2—4 1773

POKÓJ, dla pani do wynajęcia. Tańskiej 3, mieszk. 3. 1772

POKÓJ, przedpokój, kuchnia, komfort, piętro, słoneczne. — Stefczyka 30, Filipówka. 1771

TRZY POKOJE, kuchnia, pełny komfort, zaraz do wynajęcia. Leona Sapiehy 53. 1785

5 POKOI, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 1790

3-POKOJOWE pomieszkanie, z komfortem, do wynajęcia od 1 maja. — Listopada 95. 1791

KOMFORTOWY POKÓJ, umeblowany, z utrzymaniem lub bez. Technicka 6, parter na prawo. 1795

WOLNE MIESZKANIE: 5 pokojowe z komfortem do wynajęcia od zaraz przy ul. Łozińskiego 6, I. p. Dozorca wskaże. Informacje pod Nr. tel. 207-42. 1796

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, wysoki parter, zaraz do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. 1797

DWUPOKOJOWE mieszkania wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka) m. 3. 1659

POWAŻNEJ PANI — panu odnajmę komfortowo umeblowany pokój, przedpokój. Wyspiańskiego 23, I. p. 1807

MIESZKANIE pięciopokojowe, frontowe, komfort. Lelewela 5, — tel. 281.24. 1802

DO WYNAJĘCIA 4 duże pokoje, komfort, — czerwiec, oglądać 12—14, Kopernika 42 a. I. 1800

NAUKA

AKADEMIK, Niemiec, udziela lekcyj — konwersacji niem. Łaskawe zgłoszenia: „Wrzos". 1787

DOROSŁYCH, młodzież, egzaminowo przygotowujemy. Specjalne lekcje niemieckiego. Kurkowa 26, II. 9. 1788

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

ODKURZACZ elektryczny, używany kupię okazyjnie. Listy do Adm. „Odkurzacz". 1768

LEICĘ używaną kupię okazyjnie. Listy do Adm. „Leica". 1767

SKRZYPCE koncertowe kupię. Grottgera 5/I. 1782

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

SPRZEDAM tanio oryginalne biurko amerykańskie. Kluszyńska 10 m. 1. 1778

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany. **MARECKI** Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

SPRZEDAM szafy, obrazy, kanapę składaną. Szeptyckich 14, m. 6. 1777

DOM PARTEROWY, z ogrodem do sprzedania. Wiadomość: Lewandówka, Śmigowa 14. 1781



KOSZULE MĘSKIE od zł. 4·50 do 10·50 poleca najtaniej **ZYGMUNT ZALESKI** LWÓW Boimów 4.

CZAPKI oficerskie, wojskowe przybory, poleca wytwórnia Jana Wittmana, Lwów, Trybunalska 1. 832

DAMSKIE FUTRO krymskie, sprzedam. Świętokrzyska 41, gospodarz. 1779

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7. (dawniej „Jot - Es") 45

OSTROWŁOSE FOKSY do sprzedania. Św. Zofji 22, m. 1. 1780

JADALNIA BAROKOWA i fortepian — sprzedam za zł. 250.— Oglądać: Snopkowska 35, m. 3. od 9—12. 1784

PARCELA słoneczna przy ul. Snopkowskiej — sprzedam. Zgłoszenia Piłsudskiego 6. Cukiernia. Tel. 274-09. 1783

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, taniosprzedaje **HANAK** Lwów, Piłsudskiego 21, p. I.

MOTOCYKLE, nowe, używane, wszelkie części najtaniej. Autosport, Lwów. Słowackiego 2. 762

Marjan Kafka przedtem A. Szkowron, **Lwów, Kopernika 3** Tel. 226-72 — poleca: wódki gatunkowe i monopolowe, koniaki francuskie i krajowe, likiery, wina gronowe i owocowe Makowskiego, szampany oraz oryg. porter angielski. 714

WOLNE POSADY

DO NAPRAWY dywanów potrzebna fachowa siła na wieś. Henryk Krzysztofowicz. Załucze. 1776

FIRMA ZAGRANICZNA poszukuje energicznych, inteligentnych, zastępców, — pierwszeństwo emeryci. — Zgłoszenia: Brajerowska 14 „Therma". 1805

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

PIELĘGNIARKA chorych, szuka posady — zajmie się również gospodarstwem. Zgłoszenia do Adm. „Skromne warunki". 1766

GOSPODYNI, kucharka starsza, intel. bezwzględnie uczciwa, sumienna, oszczędna, z dobremi referencjami, szuka pracy. Listy do Dziennika Polskiego pod „Janina 49". 1793

INTELIGENTNA PANI, muzykalna, sekretarka, lektorka, polsko - francuska, towarzyszka, szuka posady na parę godzin dziennie. — „Alicja" — Administracja Dziennika. 1804

ZGUBIONO

ZGUBIONE KLUCZE w dniu 29 b. m., na ul. Bielowskiego, są do odebrania w Kantorze Dziennika Polskiego, Lwów — Bielowskiego 3, od 9—3. 1803

UNIEWAŻNIAM Świadectwo ukończenia Państw. Szkoły Ekonom. Handl. we Lwowie, z daty 15. VI. 1934, które mi zaginęło. Józef Ichniowski. 1806

RÓŻNE

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523



„CZYSTOŚĆ". Wióruje, cyklinuje posadzki, desynfekuje, mieszkania remontowane odczyszcza. Telefon 259-17. 616

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.